

Długość transkrybowanego pliku w minutach	106	1 2
Data wykonania transkrypcji	25.11.2023	3
Liczba znaków ze spacjami	86 137	4 5

6

# BNI\_26\_E\_Marzanna\_audio

7 **ADR: Jest, działa. Pani Marzanno na sam początek poprosiłabym panią bardzo serdecznie o**  
8 **opowiedzenie historii swojego życia.**

9 **Marzanna:** Dobrze. Nazywam się Marzanna Kowalska [imię i nazwisko zmienione]. Urodziłam się #  
10 października 1969 roku [data częściowo ukryta] w SB [nazwa zmieniona – małe miasto w południowej  
11 Polsce]. I od urodzenia, z wyjątkiem przerwy na studia, mieszkam w EM [nazwa zmieniona – małe  
12 miasto w południowej Polsce]. Szkołę podstawową w EM skończyłam w 1984 roku. Następnie była  
13 nauka w liceum ogólnokształcącym w SB na profilu biologiczno-chemicznym. Po czym po maturze  
14 poszłam na studia do LP [nazwa zmieniona – miasto w południowej Polsce], Uczelnia X [nazwa  
15 zmieniona – uczelnia w mieście LP], obecnie Uniwersytet X, ale jeszcze wtedy Uczelnia X na kierunku  
16 nauczanie początkowe. No i po pięciu latach studiów szczęśliwie zakończonych jako magister  
17 rozpoczęłam pracę w szkole podstawowej w KS [nazwa zmieniona – wieś w południowej Polsce],  
18 gdzie pracuję już trzydziesty pierwszy rok. Na początku byłam nauczycielką nauczania początkowego.  
19 Nazwy się zmieniały. Było to nauczanie początkowe. Potem było nauczanie zintegrowane. Teraz jest  
20 edukacja wczesnoszkolna, ale cały czas dotyczy nauczania klas I-III. Potem jeszcze były studia  
21 podyplomowe zintegrowanej edukacji dwujęzycznej, język niemiecki do nauki właśnie w klasach  
22 jeden - trzy, do prowadzenia lekcji języka niemieckiego. Potem jeszcze studia podyplomowe z zakresu  
23 nauczania przyrody i studia podyplomowe z zakresu nauczania biologii. Od kilku lat już nie jestem  
24 nauczycielem edukacji wczesnoszkolnej, natomiast uczę przyrody, biologii i języka niemieckiego. Jeśli  
25 chodzi o pracę, to jedenaście ostatnich lat, byłam na stanowisku wice dyrektora. W ubiegłym roku  
26 pełniłam obowiązki dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w KS. Teraz znów jestem wice  
27 dyrektorem. No i jednocześnie prowadzę lekcję biologii, przyrody i języka niemieckiego w klasach,  
28 dwóch drugich klasach i w klasie pierwszej. Prywatnie jestem od dwudziestu ośmiu lat żoną, od  
29 dwudziestu pięciu lat matką [śmiech] córki i od dwudziestu trzech lat matką syna. No i krótko.  
30 [śmiech]

31 **ADR:** [śmiech] Dobra w takim razie pani Marzanno ja panią dopytam jeszcze...

32 **Marzanna:** Proszę dopytywać, tak łatwiej będzie.

33 **ADR:** ...o to co się działo w takich najwcześniejszych etapach pani życia, bo od tego może będzie  
34 łatwiej zacząć. I jak pani wspomina w ogóle te najwcześniejsze etapy, jakie najwcześniejsze  
35 wspomnienia pani przychodzą do głowy?

36 **Marzanna:** Oj najwcześniejsze wspomnienia to jest takie wczesne dzieciństwo jeszcze na etapie  
37 przedszkolnym. I ja nie chodziłam, to znaczy chodziłam do przedszkola dwa tygodnie, po czym  
38 zaraziłam się odrą i przechorowałam i skończyła się kariera w przedszkolu. Wtedy jeszcze na odrę nie  
39 było szczepień, w związku z tym dzieci chorowały na odrę. Więc dwutygodniowy epizod przedszkolny.  
40 Poza tym ze mną przebywała babcia, opiekowała się mną babcia, bo rodzice pracowali. No i dopiero  
41 poszłam do zerówki. Więc wakacje spędzałam u drugich dziadków na wsi. Więc dzieciństwo jak dla  
42 mnie to był cudowny okres.

43 **ADR:** Dobra. To proszę opowiedzieć jeszcze więcej, jeszcze więcej wspomnień, może związanych z  
44 jakimiś osobami, które były dla pani szczególnie ważne.

45 **Marzanna:** No bardzo ważną osobą tu w EM była moja babcia, mama mojego taty, ponieważ ona ze  
46 mną przebywała jak najwięcej i bardzo dużo czasu, właśnie rodzice pracowali. No i z babcią to było  
47 tak, że bardzo lubiłam razem z nią wykonywać różne takie czynności, takie czynności emeryta, czyli  
48 przygotowywanie przetworów, gotowanie, ogródek. I któregoś razu powiedziałam babciu: „Babciu ja  
49 już bym chciała być na emeryturze tak jak ty”. Bo bardzo lubiłam takie robótki ręczne. Babcia mnie  
50 nauczyła robótek ręcznych, babcia mi czytała dużo książek. Sama lubiła czytać i mi czytała. Więc czas  
51 spędzony z babcią był cudowny. I naprawdę smutno mi się robiło gdy wracali rodzice z pracy, a babcia  
52 już szła do swojego mieszkania pomieszkać trochę i pożyć [śmiech] bez wnuczki. Ale tak naprawdę  
53 zawsze podziwiałam to, zresztą chyba od niej, od jednej i od drugiej babci, do tej pory uwielbiam  
54 przetwory, pieczenie, gotowanie i ogród. Tak mi się to kojarzy właśnie z dzieciństwem i robótki  
55 ręczne tak jak one. Wspaniałe wakacje, ponieważ moja mama jako nauczycielka, no po zakończeniu  
56 roku szkolnego jechała ze mną do swoich rodziców a tato dojeżdżał na weekendy, bo pracował. No to  
57 był znowu inny świat, no bo gospodarstwo, zwierzęta. No i ja jako jedynaczka, co to było trochę dla  
58 mnie ciężkie, ale znowu tam byli kuzyni i to prawie rówieśnicy. Więc wakacje wspaniałe w grupie  
59 rówieśniczej z kuzynami na świeżym powietrzu, zabawy. No dla mnie akurat praca w polu to była  
60 zabawą, bo nikt od dziecka niczego nie wymagał. Ale właśnie takie wspaniałe, sielski świat  
61 dzieciństwa.

62 **ADR:** Dzięki. A jakby pani opowiedziała, bo zaczęła pani od babci i jak to się stało w ogóle, że tutaj  
63 na tym terenie też znaleźli się dziadkowie, nie wiem czy jedni i drudzy, ale jak to się stało, że tutaj  
64 się rodzice znaleźli na tym terenie i coś więcej może o dziadkach w ogóle skąd pochodzili i o  
65 rodzicach również kim są i jak się tu znaleźli.

66 **Marzanna:** Dziadkowie ze strony taty przyjechali tutaj w październiku 1945 roku transportem.  
67 Transport jechał sobie najpierw przez OG [nazwa zmieniona – miasto w zachodniej Polsce]. Bo mój  
68 tato pochodzi z miasta YR [nazwa zmieniona – miasto w Ukrainie]. To jest obecnie Ukraina. Jego tato  
69 był kolejarzem, mama była gospodynią domową. No i przyjechali tutaj z transportem. Najpierw  
70 wylądowali w OG. Ale w OG na Dzielnicy X [nazwa zmieniona – dzielnica w mieście OG] im się nie za  
71 bardzo podobało, bo tam piaszczysta ziemia i jakoś, nie wiem, przez BW [nazwa zmieniona – miasto  
72 w południowej Polsce] podobno, tak jak opowiadali dziadkowie, przyjechali tutaj. Dziadek tutaj  
73 pracował na kolei. W momencie kiedy ja miałam cztery miesiące dziadek zmarł, więc ja go nie  
74 poznałam. On mnie widział, ja jako czteromiesięczne dziecko nie było szans. Babcia żyła. I stąd,  
75 mówię, ona się zajmowała. No i mój tato od 1945 roku, a że jest z roku 1941 więc jako czterolatek tu  
76 przyjechał. No i tak w EM został. Ale dojeżdżał do pracy do DK [nazwa zmieniona – miasto w  
77 południowej Polsce]. Moja mama też pochodzi ze Wschodu. Urodziła się w miejscowości Chłopy. To  
78 jest obwód lwowski, miasto Komarno niedaleko. Obecnie tam też działają takie prężne towarzystwo  
79 przyjaciół tamtych ziem. I mama przyjechała tutaj w lipcu, znaczy nie tutaj, nie do EM, tylko w okolice  
80 ZE [nazwa zmieniona – miasto w południowej Polsce] przyjechała z transportem, tylko że w lipcu  
81 1946 roku. I moja mama poszła do szkoły średniej do liceum pedagogicznego w DK. I skończyła jej w  
82 1962 roku. A wtedy funkcjonowały tak zwane nakazy pracy. Czyli nauczyciel nie miał swobodnego  
83 wyboru, tylko był kierowany tam gdzie jest potrzeba. I dostała nakaz pracy do EM. No i przyjechała  
84 tutaj. I uczyła moją ciocię, czyli siostrę taty. No i siostra taty powiedziała, że ma taką wspaniałą  
85 nauczycielkę, bo siostra jest dwanaście lat młodsza od taty i że ma taką fajną nauczycielkę, że o jaka  
86 jest świetna bo ją uczy. No i tak się zaczęło. No i tak się rodzice poznali.

87 **ADR:** Super. Bo mama nauczycielka, a tato co robi z zawodu?

88 **Marzanna:** Pracował w Sanepidzie.

89 **ADR:** Dobra. I jest pani jedynaczką dobrze zapamiętałam.

90 **Marzanna:** Tak.

91 **ADR:** Dobra. Pani Marzanna to jakby pani wróciła do takich wczesnych wspomnień z lat szkolnych,  
92 takich czasów kiedy wchodziła pani w system edukacji, można powiedzieć. [śmiejch]

93 **Marzanna:** Cudowne też lata. Zresztą w ogóle bardzo miło wspominałam szkołę podstawową tutaj w  
94 EM. W ogóle to były inne budynki niż teraz. Bo ja skończyłam szkołę podstawową, gdy został  
95 wybudowany ten budek w szkole w EM, do którego pewnie pani chodziła. [śmiejch]

96 **ADR:** Tak.

97 **Marzanna:** [śmiejch] No właśnie. Więc moją szkołą pierwszą dla młodszych klas był budynek obecnej  
98 biblioteki, taki bardzo kameralny. Potem była tutaj gdzie jest plebania, też kameralny. No i na końcu  
99 tam gdzie mieszka burmistrz a konkretnie pani Anna [imię zmienione], to był moja klasa, jej salon,  
100 moja klasa. Więc cudownie było tam. Więc zupełnie taka bardzo dobra atmosfera. Koleżanki miałam,  
101 z jednej klatki schodowej było pięć koleżanek rówieśniczek. Więc było cudownie. Młodsze klasy, my  
102 sobie pukałyśmy przez ścianę, szłyśmy razem do szkoły. Na jednym piętrze ja mieszkalam w środku,  
103 po jednej stronie koleżanka, po drugiej stronie koleżanka, więc jak dzieci z Bullerbyn. Wspaniałe  
104 zabawy, wspólne wyjścia przez szkolny lasek. Chciałam powiedzieć również ucieczki z przerwy do  
105 domu na moment. Bo tak było. Wtedy jeszcze nikt tak nie pilnował. Więc się biegało przez szkolny  
106 lasek tam do naszego bloku. Dużo zabawy na dworze, podchody. Miałymy bazę tutaj w lasku. W  
107 szkole przyjemnie. Tak że nie ma jakiś drastycznych wspomnień. Są raczej takie miłe wspomnienia.

108 **ADR:** Aha.

109 **Marzanna:** Co jeszcze?

110 **ADR:** Jasne. A jakby pani opowiedziała o tych dalszych też etapach edukacji. No bo szkoła  
111 podstawowa to wiadomo, że była w EM, ale później trzeba było iść gdzieś dalej. [śmiejch] I co było  
112 dalej?

113 **Marzanna:** Potem było liceum w SB, liceum ogólnokształcące. Był inny system, więc mieliśmy  
114 egzamin wstępny do liceum. Ja od razu wybrałam profil biologiczno-chemiczny, bo zawsze biologia,  
115 przyroda to taka była moja pasja. No cztery lata, powiem tak, ciężkie, dlatego że wtedy nikt się nie  
116 patrzył jeszcze z nauczycieli... Znaczący może tak, nikt nie rozliczał nauczycieli na przykład z wyzywania  
117 uczniów. Więc była szczególnie matematyka taka dosyć przykra dla nas. Bo na przykład stał człowiek  
118 na tej lekcji, czy ja czy kto inny, to nasze takie doświadczenie zbiorowe, i tak męczył tę matematykę,  
119 robił jakieś tam zadanie, po czym nauczycielka się odwróciła i tak: „Idiotka”. [śmiejch] No więc było  
120 tak, nie te standardy co teraz. Ale tak z perspektywy czasu uczyli dobrze. Albo to wymuszane było.

121 Znaczy tak, kto nie mógł to odpadał, przenosił się do innej szkoły, no a kto wytrwał, no to naprawdę  
122 był dobrze nauczony, dobrze wyedukowany. Mówię, standardy zachowania pewne, obecnie  
123 niewyobrażalne. Był taki czas, że przejeżdżając pociągiem przez SB, odwracałam się w drugą stronę  
124 na ogródki, żeby na patrzeć na to wyjście, bo szkoła średnia była ogromnie stresująca. Rano z bólem  
125 brzucha. Przed matematyką to już w ogóle tragedia. Ale przetrwałam. Opowiem też taką historyjkę  
126 kiedy na feriach, pierwszych feriach, jechałyśmy z mamą pociągiem do ZE. I wsiadła, jeszcze pociągi  
127 były z przedziałami, i wsiadła moja nauczycielka matematyki. Też dokądś jechała. I ja ją zobaczyłam i  
128 pierwszy odruch paniki: „Mamo uciekajmy stąd”. To był taki terror. Natomiast było też wielu  
129 nauczycieli wspinałych. Bo to przez jedną osobę, która potrafiła człowiekowi zepsuć zdrowie, to nie  
130 znaczy, że inni byli źli, bo byli naprawdę bardzo mili i bardzo tacy wspomagający. No miałam mocną  
131 klasę, bo na biologiczno - chemicznym to były dzieci lekarzy, ewentualnie tacy uczniowie, którzy  
132 chcieli być lekarzami. I rzeczywiście ta szkoła przygotowała. Mam kolegów lekarzy, mam koleżankę  
133 farmaceutkę, koleżankę po biologii uniwersyteckiej. Więc naprawdę profil przygotowywał świetnie.  
134 Natomiast, mówię, jeśli chodzi o takie kontakty, dopiero jak poszłam na studia i słuchałam, że na  
135 przykład moje koleżanki ze studiów mówią: „Jadę do domu, zajadę jeszcze do mojej średniej szkoły”,  
136 to dla mnie to było niewyobrażalne jak można było pojechać do średniej szkoły i spotkać się z  
137 nauczycielem, tym powiedzmy katem prawie. Więc tego nie rozumiałam. One miały naprawdę dobre  
138 doświadczenia z liceum. No ja nie. Więc nie było takich kontaktów, takich ciepłych nauczyciel-uczeń.  
139 No ciężkie były bardzo dojazdy, bo to nie był ten czas podwożenia samochodami. Do stacji szło się na  
140 piechotę. Pociąg był przed 6.00, więc byliśmy w SB przed 7.00. W szkole nam otworzyli coś w rodzaju,  
141 takie pomieszczenie w piwnicy żebyśmy przetrwali. No to niby taki klub był. To jest może zbyt  
142 optymistyczna nazwa na to pomieszczenie, ale coś w rodzaju takiego klubu żebyśmy przesiadeli do  
143 rozpoczęcia lekcji. Z powrotem wracaliśmy autobusem. Ale to jeszcze jeździły takie autobusy, nie ten  
144 standard, więc spaliły czasem do środka. Przez wszystkie wioski, więc to trwało. Mieliśmy na  
145 przykład bilet miesięczny na określony kurs, więc jeżeli człowiek nie zdążył, no to na inny kurs to  
146 mogło być tak, że kierowca nas weźmie albo nie, więc jego dobra wola. Co tam jeszcze. No  
147 ewentualnie zostawał pociąg też bardzo późno. Więc ten nasz dojazd, no to było prawie dwanaście  
148 godzin poza domem. Więc ten trud nauki później, zmęczenie, zmarznięcie i tak dalej to się dało we  
149 znaki. Ale była dobra strona, ponieważ jeżdżąc po tych serpentynach takim śmierzącym autobusem  
150 pozbyłam się zupełnie choroby lokomocyjnej i nawet nie ma choroby morskiej. Autentycznie.  
151 Odchorowałam pół roku pierwsze, tak. Pierwsze pół roku ja po prostu przyjeżdżałam zatruta,  
152 oczadziała, nieprzytomna, z bólem głowy i z mdłościami. Potem się tak przyzwyczaiłam, że nawet  
153 sztorm i prom w sztormie nie działa na mnie. Tak że jednak ze wszystkiego można jakąś korzyść

154 wyciągnąć. Oczywiście o tej korzyści to dopiero zobaczyłam, że jest jak później. No to tyle takich  
155 wspomnień jeśli chodzi o szkołę.

156 **ADR: Dobra. Jeszcze pani Marzanno pani mówiła o swoich koleżankach, które pani ma, o tych**  
157 **relacjach które się zawiązały, koleżanki, które chodziły z panią też potem na studia czy koleżanki**  
158 **które też w liceum. Czy pamięta pani jakieś właśnie ten etap w ogóle.**

159 **Marzanna:** Oczywiście, że pamiętam.

160 **ADR: Jak to był, jak ten etap wyglądał zawiązywania tych relacji, o których teraz jeszcze pani mówi,**  
161 **że są dla pani ważne?**

162 **Marzanna:** Tak. To znaczy do liceum poszło ze mną kilka koleżanek z EM. Więc te relacje po prostu  
163 trwały. Bo miałam na przykład taką koleżankę, z którą tak w sumie przesiedziałam w ławce dziewięć  
164 lat. I no to było od czwartej klasy podstawówki, cztery lata liceum. Więc akurat dziewięć lat. No to  
165 było takie przyjemne. Takie śmieszne historie na przykład, że ona była leworęczna ja praworęczna,  
166 ona się uczyła prawą, ja lewą. Obie umiemy obiema pisać. No więc takie przyjemne. Druga sytuacja,  
167 bardzo chciałam się zarazić w liceum ospą i chodziłam do niej, tak jej bardzo fajnie lekcje nosiłam,  
168 takie dobre koleżeństwo. No ale ospą się nie zaraziłam a tak chciałam mieć dwa tygodnie wolnego a  
169 nie wyszło. Natomiast poznałam też w liceum bardzo miłe koleżanki, bo wiadomo że liceum to już  
170 jest szkoła w której się zbierają ludzie z różnego terenu. Miałam długie takie koleżeństwo i zresztą  
171 pewnie teraz by się odnowiło, tylko koleżanka jest w innym miejscu, więc na przykład z AL. [nazwa  
172 zmieniona – miasto w południowej Polsce], ze TS [nazwa zmieniona – miasto w południowej Polsce],  
173 bardzo miłe dziewczyny z SB. Tak że nawet ostatnio też miałam taki kontakt, bo przyjechał do nas do  
174 pracy mąż jednej koleżanki. On nie wiedział, że my chodziłyśmy razem do szkoły. No i się obie  
175 ucieszyłyśmy, bo ona zupełnie inne nazwisko, po nazwisku by człowiek nie poznał. Tak że są te miłe  
176 kontakty, nawet jeżeli teraz już sporadyczne, no bo to już jest x lat po, ale jak się widzimy nie ma  
177 wrogości, jest miło. Przynajmniej naprawdę takie przyjemne spotkanie jeżeli kogoś spotkam.

178 **ADR: Dzięki. A jak to było na studiach, jak pani szła na studia i to pod kątem takim kiedy padł ten**  
179 **pomysł w ogóle, żeby iść na takie studia a nie inne do PO i jak to wyglądało, jak pani wspomnienia**  
180 **się układają teraz o tym co się tam działo wtedy?**

181 **Marzanna:** No to wyglądało tak, że pod koniec liceum gdy trzeba było wybrać jakąś życiową drogę, ja  
182 w ogóle miałam troszeczkę inny pomysł na życie. Bo ja po biol-chemie marzyłam i tak naprawdę, z  
183 pełną pasją to byłaby akademia rolnicza. Ale jako ziemi nie mieliśmy, no jakiś SKR czy PGR to raczej

184 nie wchodził w rachubę [śmiej]. No i w związku z tym takie rozmowy rodzinne. No mówię to bym  
185 chciała robić. Ale rodzice mówią: „No dziecko za bardzo nie masz perspektyw pracy”. No więc tutaj to  
186 tak byłoby ciężko. Miałam też, ale to już wcześniej upadło, miałam wspaniałą nauczycielkę języka  
187 niemieckiego w liceum. Ja niemiecki lubię, zresztą cały czas lubię, lubiłam i lubię, ale ona już mnie  
188 przygotowywała pod kątem studiów. Ale albo pod koniec trzeciej klasy albo na początku czwartej, już  
189 nie pamiętam jak to było, ona zachorowała na raka i to tak ciężko. I jej już później nie było. Tak że ja  
190 nawet zrezygnowałam z matury z niemieckiego i zdawałam maturę z języka rosyjskiego. No i ta cała  
191 germanistka też mi gdzieś tam troszeczkę odeszła. No takie życiowe zawirowania. A ponieważ mając  
192 mamę nauczycielkę. od zawsze towarzyszyłam jej. zresztą Cała rodzina żyje gdy jest mama  
193 nauczycielka. Mój tato pomagał, robił, kleił gazetki Ja wycinałam, malowałam. Mama tak samo.  
194 Pomagałam sprawdzać. No i tak mama mówi: „Słuchaj to by było dobre. Znasz to, wiesz na czym to  
195 polega. Popatrz, pomagasz mi. Wiesz to by było dobre”. Ale ja bardzo nie chciałam iść do D. [nazwa  
196 zmieniona – duże miasto w południowej Polsce]. A taka znajoma starsza studiowała w PO [nazwa  
197 zmieniona – duże miasto w południowej Polsce]. I właśnie mówiła, że jest bardzo taka przyjemna  
198 uczelnia. PO nie jest takie duże, jest bardziej kameralne a uczelnia bardzo dobra i bardzo dobrze  
199 przygotowuje. No więc złożyłam podanie. Miałam egzaminy wstępne. Zdałam te egzaminy wstępne.  
200 Miałam jeszcze egzaminy praktyczne wtedy. Więc musiałam śpiewać. Taką ciekawostkę, że  
201 pojechałam na te egzaminy z anginą. Ale udało się. No i dostałam się na studia. Przed studiami  
202 miałam praktykę robotniczą. Nie wiem czy wie pani o co...

203 **ADR: Proszę opowiedzieć, bo ja nie wiem na przykład co to jest. [śmiej]**

204 **Marzanna:** Ponieważ ja na studia poszłam w 1988 roku, wtedy jeszcze był inny system. No i przyszła  
205 inteligencja studencka musiała zakosztować pracy w zakładach takich typowo robotniczych lub  
206 wiejskich jakiś zakładach. Ponieważ mojej panieńskie rozpoczynało się na literę M, to na liście mojego  
207 roku, czyli pierwszego roku nauczania początkowego, jeszcze zanim zaczął zajęcia, osoby od M do Z,  
208 do końca, miały praktykę robotniczą w zakładach sadowniczych w JG [nazwa zmieniona – wieś w  
209 południowej Polsce] W Regionie PO [nazwa zmieniona – region w południowej Polsce]. Natomiast  
210 osoby o nazwiskach od A do Ł miały praktykę robotniczą w zakładach mięsnych w PO. Więc byłam  
211 farciarą, ponieważ miałam praktykę jednak na świeżym powietrzu, w sadach. Ogromne połacie  
212 sadów. Pracowaliśmy na akord. Mieliśmy takie piękne pojemniczki. Zrywaliśmy jabłka, śliwki,  
213 Renklody, Stanley i tak dalej. Pracowaliśmy też w chłodni. Więc to była trzytygodniowa praktyka.  
214 Mieszkaliśmy w takich barakach robotniczych. Więc my mieliśmy zakosztować takiej prawdziwej,  
215 fizycznej pracy. No koleżanki i koledzy, tam jakiś się kolega znalazł na roku, później już go nie było, w

216 zakładach mięsnych mieli gorzej, ponieważ pracowali z więźniami. A więźniowie przerzucali się na  
217 przykład wątrobami lub innymi częściami danego zwierzęcia. Więc doświadczenia były tragiczne. No  
218 szczególnie te dziewczyny, tak stojąc przy taśmie w zakładzie mięsnym między jednym a drugim  
219 więźniem, czuły się nie komfortowo. Ja miałam dobrze. No i na studiach, na pierwszym roku studiów  
220 były też przesłuchania do chóru akademickiego. W PO jest chór akademicki XYZ [nazwa zmieniona].  
221 Wtedy kiedy ja studiowałam to był chór żeński, teraz jest chór mieszany. No i zgłosiłam się na to  
222 przesłuchanie. No i zostałam zakwalifikowana jako sopran pierwszy. Więc studiując, jednocześnie  
223 śpiewałam w chórze. Wyjeżdżaliśmy za granicę. Tak że okres studiów wspominam cudownie.  
224 Kontakty mam do tej pory.

225 **ADR: Właśnie proszę opowiedzieć trochę o tym chórze, bo widzę, że to była taka poważna sprawa.**  
226 **Wyjazdy za granicę, właśnie jakieś kontakty, które zostały. Proszę opowiedzieć właśnie jak to**  
227 **wyglądało i jakim dodatkiem to było do tych studiów, w sensie ile też czasu, jak to wyglądało**  
228 **czasowo, pani poświęcała na tę aktywność?**

229 **Marzanna:** Tygodniowe próby to były dwie próby po dwie godziny. Najczęściej, nie wiem, wtorki,  
230 czwartki. Bo piątki to wiadomo u studenta zawsze do domu jedzie, albo nie jedzie, ale już tam trudno  
231 go zastać. Więc cztery godziny prób tygodniowo. Dodatkowo po zakończeniu roku akademickiego, a  
232 PO kończyło dużo szybciej ze względu na festiwal w PO. Trzeba było opróżnić akademiki. Dlatego rok  
233 akademicki w PO kończył się nieraz już w maju, [śmiech] więc nie trwał długo. I szybko musiała  
234 być przeprowadzona sesja, żeby zakończyć to. Więc po festiwalu w PO, w lipcu mieliśmy zgrupowania  
235 takie dwutygodniowe. Przyjeżdżaliśmy do PO, gdzie to były całe dni prób. Ale nasz chór miał wtedy,  
236 mówię jako żeński chór, ponieważ chórów żeńskich było niewiele. Mieszanych jest więcej, żeńskich  
237 niewiele. Więc to była taka nisza, ale ta nisza pozwalała na to, żeby osiągać więcej jakiś nagród w  
238 konkursach, wyjazdów i tak dalej, no bo chór żeński nie jest tak często spotykany. W związku z tym po  
239 drugim roku śpiewania byliśmy, zaraz gdzie byliśmy, byliśmy w Aberdeen w Szkocji na festiwalu  
240 młodzieżowych zespołów. Po trzecim roku byliśmy we Włoszech. A po czwartym roku w Niemczech i  
241 we Francji. A więc troszkę pojeździliśmy. Przy czym to nie były wyjazdy takie jak teraz. Bo jechaliśmy  
242 takim jelczem nowoczesnym, bo miał drzwi automatycznie otwierane. I na tym się nowoczesność  
243 kończyła. Był bez klimatyzacji, no bo kto by wtedy w autobusie jakąś klimatyzację. I jeździliśmy  
244 wszędzie za granicę właśnie tym autobusem. Więc cały autobus kobiet. Jeździł zawsze z nami pan, bo  
245 nasza dyrygentka oprócz tego, że była dyrygentką chóru pracowała w radio w PO. I jeszcze jeździł też  
246 taki pan, który robił od razu cykle reportaży z naszych wyjazdów i oczywiście nagrania też z naszych  
247 występów. I wyjazd na przykład do takiej Szkocji, no to była wyprawa. Tym bardziej, że nocowaliśmy



248 pod namiotami w drodze do. Więc to było kilka dni jazdy. Mieliśmy swoje maszynki takie gazowe, na  
249 butle gazowe. Więc w bagażniku było gdzieś z dziesięć takich maszynek. Więc jechaliśmy jak na  
250 bombie tak naprawdę. To teraz jest nie do pomyślenia jeżeli opowiadam. Ale tak się jechało.  
251 Namioty, prowianty, klarowane masła w słoiczkach, zagotowane weki mięsne na czas dojazdu. No bo  
252 jeżeli na przykład jechaliśmy PO-Niemcy, w okolicach Achen i tu nocleg. Następnie w okolice Brukseli.  
253 Na następny dzień w okolice Dover, nie Dover, Ostendy przepraszam. Z Ostendy promem do Dover.  
254 Potem jeszcze jakieś dwa noclegi w Anglii. Jeden pod Londynem, jeden w środkowej Anglii i dopiero  
255 Szkocja. Więc ta wyprawa z jednej strony bardzo taka męcząca, wymagająca. Myśmy sobie gotowały  
256 jakieś tam ryże w torebkach i jagódki i tak dalej. Więc cały ten dół autobusu to był zapakowany. Ale z  
257 drugiej strony mogliśmy dużo zobaczyć. Na tym festiwalu mieszkaliśmy w kampusie studenckim w  
258 Aberdeen. Było tam wiele różnych zespołów. Ja tak mówię na przykładzie tej Szkocji. Tam byliśmy  
259 dwa tygodnie stacjonarnie. No i później znowu powrót taki. No jako taką ciekawostkę śmieszną w  
260 sumie, znaczy teraz dla nas śmieszną. Był tam na przykład, była tam orkiestra taka młodzieżowa  
261 studencka orkiestra dęta ze Szwajcarii. No i mieliśmy oczywiście spotkania, rozmowy i tak dalej. No i  
262 oni nas pytają dzień przed wyjazdem: „A którym lotem wracacie?”.

263 **ADR: [śmiech]**

264 **Marzanna:** A my mówimy: „Ale my jedziemy autobusem” – „No jak to autobusem?”. Więc dwa  
265 światy jeszcze wtedy zupełnie inne. Oni lecą. A my oczywiście no co, naściemnialiśmy im, że my  
266 zwiedzamy. Z drugiej strony to była też prawda, my zwiedzamy. Ale mówię dwa nieporównywalne  
267 światy. I to było wtedy widoczne. To był 1990 rok, więc to było widoczne. Później, rok później  
268 jechaliśmy do Arezzo na konkurs Gwidona z Arezzo, to też taki konkurs zespołów śpiewających. A  
269 później nawiązaliśmy też kontakty, bo do nas przyjeżdżał chór z Francji z Grasse i chór z Ingolstadt  
270 męski. A w trzecim roku myśmy po prostu pojechali tam do tych chórów, na zaproszenie tych chórów  
271 najpierw do Ingolstadt, potem do Grasse. A więc te kontakty takie. Z jednym panem, takim starszym  
272 już teraz z chóru niemieckiego mam kontakty od tej pory. On mi wysyła zdjęcia wnucząt na przykład,  
273 ślub cywilny córki. Więc te kontakty są dalej. I jedna z koleżanek z chóru wyszła za męża za Francuza z  
274 chóru francuskiego. A więc te kontakty naprawdę między chórmi były wspaniałe. Później jeszcze był,  
275 jak już na ostatnim roku byłam, to był wyjazd do Szwajcarii. Ale już nie brałam udziału. To już była  
276 praca magisterska. I ja już zrezygnowałam z chóru, już nie miałam na to czasu. Tak że muszę  
277 powiedzieć, że bardzo. Same studia były przyjemne. Wspaniałe w PO było to, że były akademiki i  
278 zaraz uczelnia, więc wszystko jakby na miejscu. Rzeczywiście kameralne miasto. Wspaniałe takie  
279 kontakty też koleżeńskie. No ale chór to też jeszcze była taka wisienka na torcie. Wymagała

280 zaangażowania, wymagała. No nie miałam takiego wolnego czasu jak inni, ale było coś za coś,  
281 wspaniałe wyjazdy.

282 **ADR: Dzięki. W ogóle bardzo fajna historia za tym chórem stoi. Dużo zwiedzaliście nie. [śmiech]**

283 **Marzanna:** Muszę powiedzieć, że nie dość, że zwiedziliśmy, to na przykład widzieliśmy na żywo  
284 królową brytyjską, księcia Filipa, bo akurat przytynęli. Bo oni byli w letniej rezydencji w Balmoral i  
285 przytynęli do Aberdeen, bo to jest miasteczko portowe. Przytynęli do Aberdeen. Jeszcze księżniczka  
286 Beatrycze i Eugenia były małe, więc nianie je niosły. A przyjechali tam po to, żeby otworzyć jakieś  
287 centrum handlowe w Aberdeen. I myśmy dla królowej brytyjskiej śpiewali na przykład jako chór.

288 **ADR: No to poważna sprawa. [śmiech]**

289 **Marzanna:** I przedstawiali, że tu jest chór z Polski. I myśmy dla królowej zaśpiewali. Tak że za każdym  
290 razem mieliśmy jakieś ciekawe sytuacje. Bo na przykład zresztą we Włoszech poznaliśmy żołnierza  
291 spod Monte Casino. Jak zobaczył nas, to też przyszedł na ten nasz camping i też z nami rozmawiał. I  
292 dlaczego on został we Włoszech jak walczyli. W Szkocji też mieliśmy jednego też z żołnierzy polskich,  
293 który ożenił się później ze Szkotką. I w ogóle to była taka sytuacja, że naszą przewodniczką była  
294 młoda dziewczyna, która wyszła za Szkota a jego właśnie ojciec był Polakiem, który został po wojnie.  
295 Więc to były takie, za każdym razem, za każdym wyjazdem było coś naprawdę bardzo ciekawego,  
296 jacyś ciekawi ludzie.

297 **ADR: Super.**

298 **Marzanna:** Tak że te wyjazdy były naprawdę wspaniałe.

299 **ADR: Super dzięki. A właśnie jak już się zaczęło to co pani już zaczęła mówić czyli myślenie o pracy**  
300 **magisterskiej i o skończeniu studiów, no to pamięta pani taki moment kiedy zdecydowała pani,**  
301 **kiedy podejmowała pani tą decyzję co dalej po studiach będzie, [śmiech] co dalej robić?**

302 **Marzanna:** To znaczy ja dostałam propozycję pozostania na uczelni. Pisałam pracę magisterską u  
303 profesora, jak on się nazywał, Kowalskiego [nazwisko zmienione]. On się zajmował zarządzaniem  
304 oświatą, teorią organizacji zarządzania oświatą. Pisałam pracę magisterską historyczną z organizacji i  
305 zarządzania oświatą w latach od 1945 bodajże do 1990 roku. Więc taki był przedział. I właśnie  
306 dostałam propozycję doktoratu jako kontynuacji i tych przemianach, które były wtedy w Polsce, żeby  
307 kontynuować to jako pracę doktorską. Powiedział do mnie tak: „No i co wróci pani i co będzie pani  
308 pracować w jakiejś wiejskiej świetlicy”. Jednak jakoś tak mnie ciągnęło tutaj. [śmiech] Może dlatego,

309 że jedynaczka, może dlatego że nie do końca chciałam sama mieszkać w PO. No i wróciłam tutaj. W  
310 EM nie było pracy, ale dowiedziałam się, że jest w KS. Pojechałam na rozmowę. Też na początku to  
311 nie było takie proste, bo ja się później dowiedziałam, że tam pani dyrektor z KS miała kogoś innego,  
312 ale ja byłam magistrem. No i przyjęła mnie. Ale później bardzo się zaprzyjaźniłyśmy. Była świetną  
313 panią dyrektor. Ona już nie żyje. To nie był dyrektor, który tak patrzył z góry. Tylko ja miałam klasę  
314 trzydziesto prawie osoba osobową pierwszaków. W tym takie dzieci z domu dziecka z problemami.  
315 On później poszedł do jakiejś szkoły specjalnej. Ale na przykład nurkował mi pod ławkami.

316 **ADR: [śmiech]**

317 **Marzanna:** Nie dało się pracować. Tak, tak. No czołgał się pod ławkami. A jeszcze były ławki takie  
318 łączone, więc deska jako, że tak powiem, stół, rura taka. No takie ławki te dawnego typu. I ta pani  
319 dyrektor jeżeli przychodziła do mnie na przykład na obserwację, to ona, powiedzmy technika czy  
320 plastyka gdzie trzeba dzieciom pomóc, to ona zajmowała się na przykład tyłem klasy, ja pomagałam z  
321 przodu klasy. Tak że tutaj nie było. Jak trzeba było literki czy coś sprawdzić, ona brała z jednej strony,  
322 ja z drugiej strony. Wspaniała kobieta. Tak że mimo że na początku być może chciała kogoś innego, to  
323 później zaprzyjaźniłyśmy się tak, że poszła na emeryturę i jeszcze spotykałyśmy się, jeszcze czasami  
324 jakieś drobne przysługi, opowiadała mi o swoim synu. Więc takie naprawdę były przyjemne kontakty.

325 **ADR: A proszę właśnie opowiedzieć o tym przedziale czasowym, to co pani najbardziej pamięta i to**  
326 **co dla pani jest ważne z tego przedziału od podjęcia pracy w tej małej szkole do teraz. Co się**  
327 **między tym najważniejszego w pani życiu wydarzyło, między tymi dwoma punktami?**

328 **Marzanna:** [śmiech] Najważniejsze to były w międzyczasie te życiowe moje wybory, czyli takie  
329 własne. Ale to odbiega od pracy.

330 **ADR: Ale proszę opowiedzieć jak najbardziej. Na tym nam też zależy, żeby dowiedzieć się.**

331 **Marzanna:** Dobrze. A więc tak zaczęłam pracować, na początku przecież nie dojazdy samochodem,  
332 tylko autobusem. No ale dzięki temu w drugim roku mojej pracy poznałam mojego męża, ponieważ  
333 stojąc na przystanku a on wracał z pracy. No a ja stałam na przystanku. A on czasami jeździł tym  
334 autobusem. W związku z tym, dzięki temu w sumie myśmy się zobaczyli, poznali i tak już zostało. W  
335 trzecim roku pracy wyszłam za mąż. No a jeśli chodzi o takie sytuacje w pracy. No na przykład nie  
336 chorowałam na ospę jako właśnie młoda dziewczyna, zaraziłam się od dzieci. Przechorowałam gorzej  
337 niż one. Więc jak zwykle nauczyciel musi zgarnąć porcję wirusów i bakterii. Z dziećmi mi się w ogóle  
338 dobrze pracowało i w klasach I-III i do tej pory. Przecież ja już teraz właściwie to jak babcia jestem,

339 ponieważ uczę już dzieci moich wychowanków pierwszych, to ja już uczę następne pokolenie. Więc to  
340 już ja w KS znam więcej ludzi niż w EM. Dlatego na przykład nigdy nie myślałam o tym, żeby zmienić  
341 pracę, do EM nawet przyjść czy dokąd, bo w KS jest mi dobrze. Lubię tych ludzi, znam ich i jest mi tam  
342 po prostu z nimi dobrze a z drugiej strony jest komfort psychiczny, pracę zostawiam gdzie indziej.  
343 Wracam do domu i jest spokój. To jest ważne, zresztą to jest i naturalne. No i co tam jeszcze. No takie  
344 dla mnie trudna była propozycja od mojej poprzedniej pani dyrektor, żebym została jej wice, no bo  
345 się bałam tego. Faktem jest, że ja bardzo lubię dokumenty, porządek w dokumentach, lubię coś  
346 takiego. Ale jednak to jest odpowiedzialne i bałam się tego. No jedenaście lat temu się podjęłam, no  
347 bo powiem szczerze to tak było: „Zostań moją wice, ale nie za bardzo masz wybór, ponieważ no wiesz  
348 dobrze by było, bo inaczej nie będę miała dla ciebie pracy w edukacji wczesnoszkolnej”. Więc to  
349 takie. : „Ale fajnie żebyś była wice”. No i tak byłam. No wiec jedenaście lat temu byłam. Później moja  
350 pani dyrektor poszła na emeryturę. No i zaproponowano mi PO dyrektora w ubiegłym roku. Przez  
351 cały rok byłam, ale nie chciałam tego kontynuować. Dobrze mi jest jako wice dyrektor. Natomiast jeśli  
352 chodzi o stanowisko dyrektora, nie moja bajka. Tak że no cóż.

353 **ADR: A proszę jeszcze opowiedzieć, bo właśnie tam się przeplata żebym ja dobrze też zrozumiała i**  
354 **wiedziała jak to po kolei też idzie, tam się przeplata właśnie nauczanie to zintegrowane,**  
355 **początkowe, one się te nazwy wiadomo zmieniają, z nauczaniem przedmiotowym. Jak to**  
356 **wyglądało jakby chronologicznie?**

357 **Marzanna:** Chronologicznie to było tak. Edukacja wczesnoszkolna, nauczanie i tak dalej to było. W  
358 2002 roku doszedł mi język niemiecki. Zrobiłam studia podyplomowe. I w międzyczasie jeszcze  
359 zdałam egzamin państwowy z niemieckiego. Więc już miałam kwalifikację do nauki języka  
360 niemieckiego ale dla klas I-III. Więc od tego 2002 roku. Później w 2014 roku skończyłam przyrodę,  
361 nauczanie przyrody. Bo koleżanka akurat szła na emeryturę, tam miała iść, nie miała iść. Takie był  
362 zawirowania. Więc przyroda, a że to zawsze było w zakresie moich zainteresowań, więc nie było  
363 problemu. I później w bodajże 2018 roku skończyłam nauczanie biologii. Ciąg dalszy przedmiotów  
364 przyrodniczych. I od tej pory już skończyłam przygodę z edukacją wczesnoszkolną i jest nauczanie  
365 przedmiotowe. Tak że od 2018 roku. A przyroda wcześniej.

366 **ADR: Dzięki. Jakby pani miała opowiedzieć, bo też z perspektywy właśnie osoby, która pełniła**  
367 **jednak troszeczkę więcej obowiązków niż klasyczny nauczyciel, no bo funkcja wice dyrektora też się**  
368 **z tym wiąże, więc jakby pani miała opowiedzieć z tej perspektywy również i z perspektywy**  
369 **nauczyciela także co jakby stanowi największe wyzwanie w pracy w takiej szkole jak pani pracuje,**

370 czyli w szkole w takim małym ośrodku? Jakby pani to opisała, czym jest tak naprawdę praca i  
371 ogarnianie szkoły, mówiąc potocznie, w takiej specyfice szkoły i małej miejscowości?

372 **Marzanna:** Znaczą szkoła ja wiem, że w porównaniu do innych szkół ona jest może mała, no ale  
373 jednak akurat około stu osiemdziesięciu uczniów plus jeszcze sto dzieci w przedszkolu. Więc to nie  
374 jest takie małe, bo my mamy zespół. Od 2004 roku jest zespół szkolno-przedszkolny. Więc mamy  
375 jedno i drugie. Więc w sumie prawie trzysta dzieciaków na różnym poziomie. Co jest trudne. Jeżeli  
376 jest się wice dyrektorem nie ma czasu tyle dla dzieci i to jest ten zdrowy balans, bo jest niższa godzin.  
377 Ale ja przez pierwsze lata pełnienia funkcji wice dyrektora byłam też, miałam jeszcze jakby połowę z  
378 godzin edukacji wczesnoszkolnej dla klasy. Nie miałam muzyki, plastyki, techniki i tak dalej, ale polski,  
379 matematykę, edukację przyrodniczą miałam, bo taka była potrzeba. I to było trudne, edukacja  
380 wczesnoszkolna. Więc oceny opisowe, ocenianie kształtujące, wypisywanie informacji do rodziców.  
381 No to jest czasochłonne, pracochłonne. Więc to było trudne połączenie jednego i drugiego. Co jest  
382 trudne w naszej szkole. Placówka opiekuńczo wychowawcza nazywana wczesnej domem dziecka,  
383 duża rotacja dzieci, bo one są, przychodzą w różnym czasie, z różnymi problemami, mają problemy  
384 adaptacyjne, albo są bardzo zamknięte albo aż za bardzo otwarte albo aż za bardzo jakieś  
385 rozrabiające. Jest wiele dysfunkcji. Z tym się wiąże pomoc psychologiczno-pedagogiczna. Są często na  
386 przykład zabierane na badania, więc nieobecność, więc nadrabianie, kontakty z opiekunami,  
387 opiekunów wielu. Jedno dziecko ma takiego, drugie innego. To jest problem. Jeżeli jest placówka  
388 opiekuńczo-wychowawcza to jest problem. Raz, że dzieci z problemami, drugi raz, że ciężko się  
389 czasami skomunikować i skontaktować z odpowiednią osobą. Co tam jeszcze? Jeżeli się jest wice  
390 dyrektorem to trzeba, idę na obserwację na przykład. Więc jeszcze muszę ogarnąć wiele innych  
391 rzeczy. Dobijają nas w pracy statystyki i tak zwana papirologia. Ale to jest podejrzewam, że wszędzie.  
392 Więc wszystko musi być na piśmie, wszystko musi być potwierdzone, podpisane. I tego jest dużo. I na  
393 tym realnie traci kontakt z dzieckiem, taki prawdziwy, no bo już na to wszystko nie ma czasu. Bo jeżeli  
394 się pisze tony wszelakich pism odnośnie pomocy psychologiczno-pedagogicznej a tak naprawdę to  
395 wypadałoby z tym dzieckiem po prostu posiedzieć, coś zrobić. Ale na to już niestety nie ma aż tyle  
396 czasu. Ale pisać, musi być napisane. No to, to jest taka trudność. Dodatkowo co jest jeszcze  
397 trudnością w takiej tak jak u mnie w szkole? Dzieci wiejskie z różnych miejscowości, dojazd zrobiony  
398 tak, że one nie mają czasu być na jakimś kółku, nie mają czasu skorzystać z jakiś zajęć pozalekcyjnych.  
399 Dowozy no muszą tak być, no bo gmina to załatwia a wioski górskie. Więc trzeba porozwozić. I te  
400 dzieci tak naprawdę no po lekcjach trochę poczekają ale później już nic nie może być. Nie ma tak jak  
401 w innych szkołach, że na przykład, nie wiem, o 18.00 sobie przyjdą na jakieś zajęcia. To jest  
402 niemożliwe, no bo nie przyjadą. No to jest problem. Wszystko też dostosowane do dowozów.

403 Nauczyciele z iluś szkół, dostosowany do nich plan lekcji. Tak że to było zawsze. To był problem. My  
404 jeszcze przez jakiś czas mieliśmy przecież gimnazjum. Więc były trzy szkoły. Była podstawówka, było  
405 przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum. Więc egzaminy zorganizować. Przez jakiś czas był  
406 egzamin szóstej klasy i egzamin gimnazjalny. No teraz jest egzamin ósmej klasy. Więc niby mała  
407 placówka, ale dużo takich różnych obowiązków ze względu na różne poziomy, bo były trzy poziomy.

408 **ADR: Jasne. Dzięki.**

409 **Marzanna:** I jeszcze jeden jest problem, przynajmniej w naszej szkole, to są trzy budynki. Jeden  
410 budynek szkoły jest zupełnie na innej ulicy, więc nauczyciele jeszcze jeżdżą. Skonstruowanie dyżurów.  
411 Przecież jeżeli jeden się przemieszcza nie może być na dyżurze. Trzeba zadysponować tych, którzy  
412 jakoś tam są. I trzeba to wszystko poustawiać. Też jest trudne.

413 **ADR: Mhm. Dzięki pani Marzanno. Jeszcze będziemy oczywiście rozmawiać o tym co się też działo**  
414 **w ostatnich latach w tej ostatniej części, ale mam jeszcze takie ostatnie pytanie do tej części, do tej**  
415 **drugiej zanim przejdziemy, takie osobiste bardziej. Pani Marzanno proszę opowiedzieć tak o swoim**  
416 **życiu takie jakie teraz pani je ma, o swoim mężu trochę, o dzieciach, jak to wygląda na dzień**  
417 **dzisiejszy, co kto robi, jak sobie życie. [śmiech]**

418 **Marzanna:** Na dzień dzisiejszy mąż już jest na emeryturze. Był w służbie celnej. Tak że jest już na  
419 emeryturze, jest w domu i najczęściej można go zaobserwować gdy spaceruje z psem, bo mamy  
420 pieska od dwóch lat. W związku z tym, żeby się czasem nie nudził, więc on najczęściej ponieważ jest  
421 w domu, więc spaceruje z psem. Moja córka ma dwadzieścia pięć lat. Teraz akurat studiuje, jest na  
422 studiach magisterskich na leśnictwie, drugiego stopnia. Pracuje jako podleśniczy w nadleśnictwie. A  
423 syn studiuje prawo, jest na drugim roku prawa.

424 **ADR: A dzieci mieszkają, przyjeżdżają do państwa, któreś z dzieci mieszka?**

425 **Marzanna:** Jeszcze mieszkają.

426 **ADR: [śmiech]**

427 **Marzanna:** To znaczy córki całymi dniami nie ma, bo wróci z lasu, to jedzie na studia. No syn też  
428 jedzie na studia, wraca do domu. Tak że wszyscy jesteśmy jeszcze razem.

429 **ADR: Dobra. Jeszcze ten słodki czas trochę będzie trwał przez chwilę. [śmiech]**

430 **Marzanna:** Trzeba korzystać póki jest.

431 **ADR:** Dzięki. Pani Marzanno czy chciałaby pani dodać coś do tej części, która była historią życia  
432 właściwie i historią pani osobistego życia i zatrudnienia, czy coś jeszcze jest ważnego o czym  
433 chciałaby pani powiedzieć?

434 **Marzanna:** No jakoś nic mi nie przychodzi [śmiech].

435 **ADR:** Dobra. W takim razie przechodzimy, myślę, do tej części ostatniej. I w tej ostatniej części ja  
436 będę panią pytać właśnie o takie różne rzeczy już bardziej związane z konkretnymi  
437 doświadczeniami. Dużo będzie pytań dotyczących pandemii, dotyczących kryzysów na bieżąco,  
438 które są zewnętrzne. I chciałabym, żeby pani też zawarła, jeżeli to nie jest problem, dwie  
439 perspektywy przy opowieści o tych rzeczach, tą perspektywę osoby, która pełni jednak funkcję  
440 administracyjną i musi zarządzać szkołą i perspektywę osoby, która uczy również w szkole. Te obie  
441 perspektywy byłyby dla nas ważne. I zaczniemy może od tego jak w ogóle pani wspomina pierwsze  
442 dni w pracy po wybuchu pandemii w 2020 roku?

443 **Marzanna:** Pierwsze dni w pracy to w ogóle był strach, bo nikt nie wiedział czym ta pandemia jest tak  
444 naprawdę. A potęgowane to było tymi doniesieniami medialnymi. Mimo że jeszcze u nas nie było  
445 tych zachorowań, bo nasze były pierwsze w marcu a gdzieś tam wcześniej się pojawiały, no to  
446 zaczynał się taki strach. No początek pandemii to jest całkowite zamknięcie, więc pracowaliśmy w  
447 ogóle z domu. Do szkoły przyjeżdżała tylko okazjonalnie pani dyrektor i pani sekretarka. Reszta  
448 pracowała z domu. No nie było wypracowanych żadnych... Generalnie tak, był strach...  
449 [dzwoni telefon]

450 **Marzanna:** Był taki lęk. Nikt nie wiedział co będzie i jak to będzie. Były te obostrzenia. Praca zdalna  
451 też nie wyglądała tak jak teraz, ponieważ na początku my tylko wysyłaliśmy jakby uczniom zadania.  
452 Nie było tego łączenia się, ZOOM-a. No Teamsa to u nas w szkole w ogóle, nie ma, ale był ZOOM.  
453 Przez ZOOM-a to dopiero później. Uczniowie i tak, bo tam były zalecenia, żeby nie wychodzić na  
454 przykład na dworze, nasi uczniowie jako że to jest wioska, rozstrzelone domy, oni się spotykali. I oni  
455 nam jasno o tym mówili. Jeden do drugiego przyjeżdżał. Oni nie mieli zamknięcia. I jeśli chodzi o  
456 naszych uczniów to jest dobrze, bo oni sobie i tak mają gdzieś tam podwórka, gdzieś tam jedno, pod  
457 tym MZ [nazwa zmieniona – wieś w południowej Polsce], inni gdzieś. Oni nawet jeżeli nie można było,  
458 to oni się przemieszczali. Tak że oni jakby tego nie odczuli. Bardziej my ucząc ich. To był początek.

459 **ADR:** A jak właściwie to wyglądało pod kątem tego co się działo później, czyli te fale były pandemii,  
460 wyście raz byli zamknięci wszyscy, raz częściowo. Jak pani to wspomina właśnie z upływem czasu  
461 tego pandemicznego jak się zmieniała ta praca?

462 **Marzanna:** Człowiek się potrafi przyzwyczaić. No i ogarnęliśmy te połączenia. Tylko, że tak u nas  
463 szwankował Internet, łączy internetowe. Później zaczęliśmy już pracować ze szkoły. Tyle gabinetów  
464 wolnych, można się było połączyć. Więc my przyjeżdżaliśmy do szkoły i łączyliśmy się z uczniami. Na  
465 początku była sytuacja taka, że pani dyrektor wymyśliła pół godziny. Nie wszystkie lekcje najpierw  
466 były. Z drugiej strony też siedzieć ileś godzin, osiem godzin przy komputerze po czterdzieści pięć to  
467 było obciążenie. No więc nasza pani dyrektor wymyśliła, że będzie pół godzin łączenia, piętnaście  
468 minut na pracę własną, żeby dzieci mogły odejść czy sobie coś tam zrobić. I te dzieci miały jakby z tej  
469 pracy własnej odsyłać nam to co wykonały, te ćwiczenia które dostały i wykonały. No ale pojawiły się  
470 takie głosy. Mieliśmy taką jedną skargę rodzica, który stwierdził, a dziecko było w pierwszej klasie i on  
471 stwierdził, że on się nie będzie dzieckiem zajmował, że my powinniśmy przez komputer zająć się, że  
472 pół godzinna lekcja to w ogóle jest nieporozumienia, bo on nie będzie piętnastu minut z dzieckiem  
473 siedział, bo on pracuje, on jest rolnikiem i on pracuje. My byśmy pozdychali gdyby... Dokładnie tak  
474 było. Najpierw właśnie tak skierował się do pani dyrektor żebyście pozdychali gdyby rolnik nie  
475 pracował i on się dzieckiem swoim nie będzie zajmował, w związku z tym on nie rozumie dlaczego są  
476 lekcje pół godzinne. One powinny być czterdzieści pięć minut i wszystko według planu, żeby dziecko  
477 jak siadło przy komputerze tak siedziało. Tak było. Nawet pisaliśmy wyjaśnienia do kuratorium. A  
478 przecież w rozporządzeniu było wyraźnie, że trzeba było zdrowy balans zachować. No ale  
479 wytłumaczyliśmy się, bo to było, to oczywiste było, że chodzi o zdrowie dzieci. No ale mówię, takie  
480 głosy się też pojawiały. My pracowaliśmy ze szkoły. Więc każdy gdzieś tam miał swój kącik, gabinetek  
481 jakiś. Tylko mówię, jeżeli pracowało nas o danej godzinie za dużo, no to łączy to było kręci, kręci,  
482 kręci i łączy była za słabe. Więc tutaj ta infrastruktura techniczna zawiodła. Dodatkowo widzieliśmy  
483 dzieci, no znamy, to jest małe środowisko więc znamy, widzieliśmy które dziecko łącząc się z nami na  
484 przykład grało na komputerze. Więc dużo dzieci robiło zupełnie coś innego. Teoretycznie byli  
485 zalogowani. Faktem jest, że u nas kamera była obowiązkowa na dziecko. Nie że tylko ktoś jest  
486 zalogowany i jest napisane jakie tam imię, ale było widać, bo nawet się światło odbijało, widzieliśmy  
487 jak oni klikają, jak grają. Więc to nie było dobre spożytkowanie czasu na lekcje. Stąd były pewne  
488 zaległości, trudności. Później gdy już była taka możliwość, szczególnie jeżeli chodzi o pomoc  
489 psychologiczno-pedagogiczną na zajęcia indywidualne takie w systemie jeden na jeden dla  
490 dyslektyków, dla tych dzieci z orzeczeniami, oni już przychodzili do szkoły. Tak że te kolejne fale,  
491 kolejne etapy to już było w systemie jeden na jeden w maseczkach. Chociaż u nas w szkole dzieci  
492 nigdy nie nosiły maseczek, nie było tego obowiązku. Pani dyrektor powiedziała, że się dzieci nie będą  
493 dusić w maskach. Nauczyciel jak chce, dziecko nie musi. Tak że w sumie praktycznie wszyscy  
494 nauczyciele przechorowali [śmiech] covid, ale na szczęście bez żadnych takich drastycznych i ciężkich



495 przebiegów. A dzieci w sumie nie było źle. Tak że nie było żadnych takich u dzieci ciężkich  
496 zachorowań. Tak że powoli systematycznie przyzwyczajaliśmy się, rozszerzaliśmy naszą wiedzę,  
497 rozszerzaliśmy te komunikatory. No i jakoś tak staraliśmy się żeby ta praca była coraz lepsza.

498 **ADR: A coś po tych pandemicznych rozwiązaniach i po tych nawet online'owych rzeczach i po tych**  
499 **wszystkich wprowadzonych nowościach, które musieliście zrobić z racji pracy zdalnej, to czy coś**  
500 **zostało jeszcze z tych rozwiązań?**

501 **Marzanna:** Tak.

502 **ADR: No i właśnie to proszę opowiedzieć co tam zostało?**

503 **Marzanna:** Zostały grupy na Messengerze, WhatsAppie i tak dalej, grupy klasowe, grupy  
504 przedmiotowe. Do tej pory mam na przykład z uczniami, coś wspomniałem, mam taką siódmą klasę  
505 takich zapaleńców biologicznych, którzy na tej grupie na Messenger z roku na rok nazywają ją tylko  
506 nazwą kolejnej klasy, ale wysyłają mi ciekawostki przyrodnicze, nawet z wakacji, gdzie są, jakieś  
507 zwierzęta ciekawe, rośliny, szukają owadów. Takie kontakty są wspierające. Kontakty też nauczycieli z  
508 rodzicami. To zostało. Mamy dziecko, od poniedziałku będzie na nauczaniu indywidualnym, bo ma  
509 uraz kolana, więc już teraz mimo że tam nauczanie indywidualne będzie od poniedziałku, już teraz się  
510 łączy z nami online. Czyli została ta możliwość, że dziecko nie traci, bo jest, uczestniczy w lekcji. Tak  
511 że te rozwiązania zostały. No i pomijając jeszcze termometry, które wiszą do tej pory, każdy sobie  
512 może temperaturę zmierzyć.

513 **ADR: [śmiej] No tak właśnie o to też chciałam dopytać, bo jeszcze dalej będąc w tej pandemii,**  
514 **póki wspomnienia są ulokowane akurat w tym momencie, to jak to pani wspomina pod kątem**  
515 **takich najważniejszych zmian, które się zadziały? Czy zauważyła pani może właśnie czy o**  
516 **zagrożeniu zdrowotnym coś, jak pani pamięta, czy czuła się pani szczególnie jako nauczycielka**  
517 **zagrożona w jakiś sposób? I też takie zmiany dotyczące w ogóle systemu pracy, no bo jak**  
518 **pracowaliście zdalnie to jak to wyglądało czasowo, jak to wyglądało pod kątem intensywności tej**  
519 **pracy? Jak to pani wspomina?**

520 **Marzanna:** Czasowo wyglądało tak samo, bo przebywaliśmy w szkole tyle samo co mamy lekcji.  
521 łączyliśmy się, później już, właśnie po którymś kolejnym zamknięciu łączyliśmy się według planu,  
522 tylko mówię, po pół godziny i piętnaście minut pracy własnej, ale dzieci szły według swojego  
523 normalnego planu klasowego. Więc praca była trudniejsza, no bo trzeba było wcześniej te materiały  
524 przygotować. Do tej pory te materiały tutaj w zasobach swojego komputera mam. I notatki, rysunki

525 to wszystko trzeba było. Przygotowywanie do lekcji, więc od razu linki, od razu udostępnianie ekranu,  
526 żeby to wszystko się zgrało, żeby w tej pół godzinie, żeby się to wszystko zmieściło, żeby dzieci  
527 skorzystały z tego. Więc przygotowanie wręcz trudniejsze a nie łatwiejsze, bo trzeba było wszystko to  
528 mieć przygotowane. Intensywność większa. Zagrożenie. Na początku przynajmniej jeśli chodzi o te  
529 informacje, które docierały do nas przez media, no to wyglądało to tak że groby, trupy i tak dalej,  
530 więc człowiek czuł zagrożenie. Przy takiej ilości dzieci, wirusów i tak dalej, my non stop jesteśmy na  
531 pierwszej linii. Więc jako nauczyciel... Dzisiaj na przykład miałam siódmą klasę a tam się dzieci  
532 pokładały na ławkach. Jeden wymiotował, jeden się dusił z kataru a trzech leżało jak pół żywych, no  
533 bo byli chorzy. Więc u nas jest to normalne. Nosiliśmy maseczki czasami w takim kontakcie na  
534 początku. A później już machnęliśmy ręką i większość nauczycieli po prostu nie nosiła tego, bo to i tak  
535 żadne zabezpieczenie i zadusić się własnymi wyziewami to jest bez sensu. Więc w takim zespole  
536 klasowym wypadałoby co dziesięć minut zmieniać maseczkę. Niewykonalne w pracy z uczniami.

537 **ADR: A takie rzeczy jak rozwój zawodowy albo wynagrodzenie, w ogóle coś się zmieniło w**  
538 **pandemii, czy coś pani pamięta w związku właśnie z tymi rzeczami, które dotyczą już?**

539 **Marzanna:** Była taka sytuacja, ale to była taka sytuacją, którą później kuratorium wyjaśniało, bo były  
540 wątpliwości czy płacić nauczycielom na pracy zdalnej dodatki za ponadwymiarowe godziny. Ale  
541 później było stanowisko ministerstwa, no i później kuratorium, że tak, że należą się, ponieważ jest to  
542 inny rodzaj nauki, ale jednak nauczyciel jest w pracy, jest dostępny, jest gotowy do pracy, a że nie  
543 wszystko się uda, no to. Tak że to było takie kontrowersyjne tylko. To, to pamiętam.

544 **ADR: No jasne. A jak już jesteśmy jeszcze przy tym, to jak pani pamięta jak się pojawiały jakieś**  
545 **problemy, bo mówiła pani też o tych problemach z siecią, to są poważne problemy, żeby**  
546 **kontynuować tę pracę przez Internet. No to jak się pojawiały takie techniczne też problemy**  
547 **związane czy właśnie z samym narzędziem czy z Internetem, to jak sobie radziście w pracy, czy jak**  
548 **sobie pani też radziła, czy jakoś może w grupie coś robiliście razem? Jak zaradziliście temu?**

549 **Marzanna:** [śmiech] W grupie się nie dało robić, bo mówię, jeżeli każda z nas się łączyła w danym  
550 momencie. Nie, po prostu pisaliśmy uczniom, są problemy. Bo jeżeli na przykład, teraz jeżeli  
551 rozmawiając teraz i słyszałam bym tylko pani końcówki urwane, no to nie ma siły, nie da się tak  
552 pracować. Albo by się tak kręciło, kręciło i nic. I czasami dzieci tak miały. To są wioski górskie,  
553 problemy z zasięgiem. Te łącza internetowe nie były takie. Dziecko się chciało łączyć i później mi  
554 pisało na komunikatorze: „Proszę pani ja się nie mogę połączyć”. I ja to widziałam, bo były albo w  
555 poczekalni albo wyrzucał. Ten ZOOM wyrzucał też. Więc generalnie tak uczciwie rzecz biorąc to to był

556 wielokrotnie czas stracony dla dziecka i dla nauczyciela, no bo nic się nie dało zrobić. Łączy  
557 internetowego mocniejszego nam nie robią, no bo jak. Na to też trzeba czasu prawda. Komputery,  
558 no laptopy były. Szkoła wypożyczała uczniom też laptopy. Na początku jeszcze zanim z gminy to  
559 myśmy z własnych zasobów. Jak były jakieś tam wolne laptopy, my wypożyczaliśmy rodzicom też,  
560 żeby dziecko mogło się łączyć, bo były takie dzieci które laptopów nie miały. Coś tam próbowały na  
561 telefonie. No telefon ekranik malutki, to nie ma lekcji. A więc też szkoła tutaj pomagała. Natomiast te  
562 problemy techniczne, były takie dzieci które rzeczywiście miały realny problem w sumie z łączeniem. I  
563 później przy którejś tam tej kolejnej fali, bo tego było bardzo dużo, my mówiliśmy jeżeli nie możesz  
564 się połączyć z domu, do rodziców mówiliśmy, niech dziecko przyjeżdża. I miałam na przykład tak, że  
565 miałam dwoje, troje dzieci w klasie tych które się połączyć nie mogły i resztę się łączyłam przez łącza  
566 internetowe. Tak że było później już pomieszane. Kto nie mógł przyjeżdżał do szkoły.

567 **ADR: Dobra. Mamy to. A jakby pani to oceniła z perspektywy też czasu, czy czuła się pani tak**  
568 **zaopiekowana, czy czuła pani, że ma pani wsparcie też ze strony pracodawcy czyli ze strony**  
569 **dyrekcji, również i gminy pod kątem też jakimś materialnym, narzędziowym właśnie, też tych**  
570 **środków ochrony? Czy czuła się pani zaopiekowana pod kątem właśnie tych wszystkich wyzwań i**  
571 **radzenia sobie z nimi w czasie pandemii?**

572 **Marzanna:** Jeśli chodzi o środki ochrony tak. Maseczki do tej pory zalegają jeszcze, bo tyle nam dano.  
573 Tricept max, czyli te wszystkie środki dezynfekcyjne tak, jak tam przyłbice tak. Na tyle ile mogli,  
574 zapewniać laptopy też zapewniaли. Później gmina kupiła laptopy też do rozdania dzieciom. No powiem  
575 tak, to było zaskoczenie dla wszystkich. W związku z tym, no to co mogli to zrobili. Nie było jakiś  
576 drastycznych, że zostaliśmy zostawieni sami sobie. Wszyscy się uczyli, bo nikt nie wiedział tak  
577 naprawdę jak to będzie, co to jest, jak sobie radzić. To było raczej takie na początku intuicyjne. Bo  
578 przecież nie było nawet przesłanek do tego jak zorganizować te lekcje, jak rozpisać plany lekcji. Każdy  
579 próbował i w każdej szkole było inaczej. Tak że nie, nie. To moim zdaniem to było totalne zaskoczenie  
580 dla wszystkich, ale wydaję mi się, że zdaliśmy egzamin na te warunki jakie mamy, na te łącza  
581 internetowe, na ten sprzęt. Wydaję mi się, że zrobione zostało to co można było wtedy zrobić.

582 **ADR: Jasne.**

583 **Marzanna:** I opieka, każdy starał się jakoś jednak, żeby to działało.

584 **ADR: A ze strony państwa to jak pani to ocenia pomoc i wsparcie? Czy mogli nauczyciele liczyć i**  
585 **również szkoły jako placówki liczyć na wsparcie państwa?**

586 **Marzanna:** No ze strony państwa poprzez ministerstwo a później organy i tak dalej, no to mówię  
587 dostawialiśmy te środki takie ochrony i te płyny. No później wymyślili ten program z laptopami.  
588 Rozporządzenia szły, były kolejne, wskazówki głównego inspektora sanitarnego przychodziły, kolejne  
589 rozporządzenia na kolejne fale co robić, no wskazówki też, żeby nie zadrećczać tych dzieci siedzeniem  
590 cały czas przy komputerze. No to tyle. Miałyśmy cały segregator właśnie tych rozporządzeń i tych  
591 wskazówek i instrukcji. No to tyle ze strony państwa. [śmiech]

592 **ADR:** [śmiech] A właśnie jak pani ocenia użyteczność tego i funkcjonalność tego co było zalecane,  
593 też od strony bo miała pani bezpośredni dostęp do tego, miałyście teczkę z tym, więc miała pani  
594 dostęp do wszystkich nowości które dochodzą? Więc jak pani ocenia właśnie sensowność też tego  
595 co tam zostało wprowadzane?

596 **Marzanna:** To jest trudne pytanie. No bo jeśli chodzi o te dane z inspektoratu sanitarnego, no to było  
597 sensowne, no bo to była walka z wirusem. Natomiast jeśli chodzi o państwo, te kolejne  
598 rozporządzenia no akty prawne. No użyteczność... Kolejny akt po prostu różnił się tylko datą, no bo  
599 coś nowego mieli wprowadzić. Tylko, że kolejne zamknięcie na jakiś określony czas. No takie ani  
600 przydatne, znaczy przydatne. Na podstawie tych dokumentów stworzyliśmy nasz wewnętrzny  
601 regulamin i tyle. I on obowiązywał o. To tyle, że do stworzenia regulaminu procedur wewnętrznych to  
602 było przydatne. I tyle. Nic więcej.

603 **ADR:** Dobra. A teraz taki inny temat trochę, ale też pandemiczny jeszcze, jeszcze ze dwa takie  
604 pytania, może trzy krótkie takie pandemiczne, i takie pytanie dotyczące relacji w pracy, w miejscu  
605 pracy. Jak się zmieniły, czy w ogóle się jakoś zmieniły relacje również z kolegami i koleżankami w  
606 pracy, z przełożonymi, czyli z panią dyrektorką? Jak z tej perspektywy też to wyglądało? No i jak się  
607 zmieniły relacje z uczniami przede wszystkim również?

608 **Marzanna:** Znaczą tak jeśli chodzi o relacje takie między pracownikami, my byliśmy na miejscu, więc  
609 ja bym powiedziała, że raczej myśmy się wspierali. Bo zdarzało się tak że na przykład ktoś chodził z  
610 covidem, bo chodził. Więc nasza pani dyrektorka ta poprzednia była generalnie przeciwna, żeby ktoś  
611 pracował z domu, pomijając ten pierwszy etap kiedy nikt nie wiedział w ogóle i to było coś  
612 strasznego. Więc tylko była raczej żebyśmy pracowali ze szkoły. Więc myśmy mieli normalny kontakt.  
613 Rady pedagogiczne, nawet były takie pretensje, że nasza pani dyrektorka, bo ona nie nosiła żadnej tam  
614 maseczki. Ona sobie załatwiła zaświadczenie, że ze względu na chorobę po operacji ślinianek ona nie  
615 może i tak dalej. Ale też jakby troszeczkę była, tak chojrakowała, jak to można kolokwialnie  
616 powiedzieć. I nauczyciele mieli nieraz za złe właśnie, bo na przykład jakaś tam rada pedagogiczna ktoś

617 był chory, później się inni pochorowali i tak dalej. No każdy ma różną odporność. Więc każdy się jakoś  
618 tam chciał ochronić. Ale nauczyciele nawzajem się wspierali.

619 **ADR: A te relacje z uczniami?**

620 **Marzanna:** A z uczniami, bardzo takie... Przez internet było różnie, bo jeżeli ja widziałam na przykład  
621 kto tam uczestniczy lub nie uczestniczy lub udaje, że uczestniczy, to wiadomo, że on z tych lekcji nic  
622 nie wyniósł. Ale takie relacje z uczniami były bardzo takie miłe. Mówię, oni się ze sobą komunikowali i  
623 spotykali. Tu była tylko bariera szkoła-uczeń. Bo uczniowie między sobą mieli kontakt cały czas. Oni  
624 zresztą mieszkali obok siebie, domy gdzieś tam na wiosce. Więc oni się spotykali. Nieraz łączyli się na  
625 lekcje z jednego komputera po kilku. Też tak było. Więc oni nie mieli. Właśnie to jest dobre w  
626 przypadku naszych uczniów wiejskich z tych górskich wiosczek, że oni nie mieli wrażenia tego  
627 zamknięcia. To nie było blokowisko, to nie były zakazy wyjścia, że ktoś sprawdzał. Oni się normalnie  
628 ze sobą komunikowali i kontaktowali. I oni nie mieli właśnie tej izolacji. Izolacja była tylko, była  
629 bariera szkoła-uczeń i nauczanie zdalne- uczeń, ale nie oni między sobą.

630 **ADR: A teraz takie pytanie bardziej abstrakcyjne, bo w pandemii mówiło się czasami, że niektóre**  
631 **grupy zawodowe szczególnie są znaczące społecznie, że są niezbędne czy na pierwszej linii frontu. A**  
632 **miała pani takie wrażenie, teraz perspektywy czasu też, że nauczyciele również mogliby być**  
633 **określani w ten sposób, jako grupa mająca szczególne znaczenie w pandemii?**

634 **Marzanna:** Tak biorąc pod uwagę na przykład pomoc psychologiczno-pedagogiczną, możliwość  
635 kontaktu, możliwość rozmowy to tak jak najbardziej, możliwość tego kontaktu z dzieckiem. Tak że jak  
636 najbardziej uważam, że tak.

637 **ADR: A dzisiaj też z perspektywy dzisiejszego dnia, bo troszeczkę od pandemii i od tego gorącego**  
638 **czasu bardzo minęło, jak to pani z perspektywy dzisiejszej widzi tą kluczowość czy bycie na**  
639 **pierwszej linii frontu w kryzysie przez nauczycieli?**

640 **Marzanna:** Tak. Nawet dzisiaj był taki. Faktem jest, że mamy też uczniów akurat z Ukrainy w naszej  
641 szkole. I oni przychodzą też porozmawiać, szczególnie teraz gdy ich pani psycholog zginęła w  
642 wypadku. I też na przykład dzisiaj do nas uczeń przyszedł po prostu porozmawiać, bo mu smutno, bo  
643 mu źle. Ale przychodzą. Uczniowie właśnie przychodzą. Czasem więcej. Czy to nasz pedagog czy  
644 pedagog specjalny bardzo dużo rzeczy się dowiaduje, stara się pomóc. Ale też czasem w szkole można  
645 wychwycić czy w przedszkolu można wychwycić coś. I tak wychytujemy pewne zachowania czy  
646 pewne jakieś problemy, na które być może nawet rodzice nie zwracają uwagi. I później o

647 rzeczywiście. Szczególnie jest coś takiego, że na przykład w przedszkolu rodzice jeszcze pewnych  
648 rzeczy nie dopuszczają do siebie. A małe dziecko, to nie jest problem, on taki jest. Ale później w  
649 szkole gdy jakiś ten problem się nasila i nauczyciel o tym mówi, już nauczyciel z podstawówki. : „A  
650 pani w przedszkolu mi już też mówiła ja nie posłuchałam”. Czyli wydają mi się, że jest to ważne i dalej  
651 jesteśmy na tej linii frontu a być może przez doświadczenie, być może, nie wiem, przez jakąś empatię  
652 do dzieci potrafimy też wychwycić coś, żeby pomóc.

653 **ADR: Dzięki. Właśnie będę pytać jeszcze później trochę o tych uczniów z Ukrainy i jak to w tym**  
654 **kryzysie ukraińskim się ma praca w szkole, ale jeszcze momencik zostaniemy w pandemii i jakby**  
655 **pani do prywatnego życia też sięgnęła, czy w ogóle pani coś pamięta jakieś szczególne wyzwania,**  
656 **trudności czy problemy związane z pandemią które panią dotknęły prywatnie? Nie wiem była pani,**  
657 **chorowała pani może na covid, miała pani jakąś kwarantannę?**

658 **Marzanna:** Chorowałam na covid dwa razy. Pierwszy covid zniosłam. Znaczący były tylko te problemy z  
659 oddychaniem, ale nie mogę narzekać. To nie było złe. Bardziej chyba mnie ten lęk przytłaczał. A raz  
660 byłam, że tak powiem, zdrowa ale na kwarantannie z kontaktu dziesięć dni, no to wtedy musiałam  
661 pracować. Ale pracowałam zdalnie z domu. Co ja pamiętam prywatnie. Prywatnie pamiętam właśnie  
662 te łączenie się z uczniami z laptopa domowego czy tam z laptopa, nawet miałam szkolny, ale w domu,  
663 gdzie mi tam z tyłu pomykał mąż [śmiech] i się pojawiał w kadrze, [śmiech] syn. Psa jeszcze nie było  
664 na szczęście, bo jeszcze by się pies pojawił. Więc to było takie. Z domu się źle pracuje. Nie wiem, ja  
665 nie lubię. Praca to praca. Z domu. Nie wiem być może jakby człowiek jeszcze miał swój gabinet  
666 niewiedząco jaki, to może tak, jeszcze wygłuszony, wytłumiony i nie myślał o tym, że na przykład w  
667 kuchni gotuje się zupa.

668 **ADR: [śmiech]**

669 **Marzanna:** No tak jest w domu. Więc dla mnie praca w domu to nie jest praca. Nie lubię. Lubię  
670 rozgraniczenie. No to, to pamiętam, że to było takie troszeczkę uciążliwe w życiu prywatnym.  
671 Pamiętam też, to było chyba przed tą pierwszą Wielkanocą która było wszystko zamknięte, ten  
672 początek taki. I pamiętam jechałam do koleżanki z pracy kupić jajka do Różanki. A wtedy jedna osoba  
673 mogła być w samochodzie. I jechałam normalnie jak w konspiracji, bo się schowałam. Z mężem  
674 jechaliśmy po jajka. I po prostu się czuliśmy normalnie jak w konspiracji jak to pojechać po te jajka,  
675 jak tylko jedna osoba może być. A to były jajka na święta. No to takie moje prywatne wspomnienia,  
676 które mam z tego czasu. Dziwne to takie trochę. No i pierwszy raz takie właśnie doświadczenie takiej  
677 konspiracji a co będzie jeśli. Ale na szczęście mieliśmy działkę no i też tam wymykaliśmy się na działkę

678 własną. Więc te parę, cztery ary własnej działki to było cudowne, bo mamy prawo tam być, jesteśmy  
679 na świeżym powietrzu na swojej działeczce. To dawało naprawdę nam taki duży, coś dobrego, taki  
680 zastrzyk energii i normalności.

681 **ADR: Dzięki. Już ostatnie pytanie właściwie pandemiczne. I patrząc z perspektywy tych trzech lat**  
682 **które minęło od 2020 roku powiedziałaaby pani, że ten świat, w którym dzisiaj żyjemy jest taki sam**  
683 **po pandemii czy coś się w nim zmieniło? Jakie są pani odczucia?**

684 **Marzanna:** Zmieniło się. Przede wszystkim uczniowie zniknęli nam w telefonach. Na tyle nam  
685 zniknęli, to było już takim problemem, że sami rodzice zawnioskowali o to, żeby w statucie zapisać  
686 zakaz używania telefonów w szkole. Jeżeli rodzice nam pisemnie to zadeklarowali i co ciekawe  
687 uczniowie przestrzegają w tym roku, od tego roku szkolnego, to znaczy, że to już problem był  
688 zauważalny. Bo było granie, ucieczka w gry komputerowe uczniów. Do tej pory wiem, że mają  
689 problemy, do 02.00, do 03.00 w nocy a później nieprzytomni też na lekcjach. Ale to było już strasznie.  
690 Właśnie te telefony, zanik kontaktów. Więc siedzieli wszyscy pod ścianami i każdy w swoim telefonie.  
691 Zero rozmowy, zero kontaktów. I dopiero ten formalny zakaz a ponieważ wyszło to od rodziców, więc  
692 uczniowie już sobie nie podyskutują, że ta głupia szkoła coś wymyśliła, tylko rodzice. Rodzice sobie  
693 zażyczyli tego. Tu już nie ma dyskusji. Na wszystkich rodziców, bo tu się wszyscy rodzice  
694 wypowiedzieli pisemnie, tylko troje czy czworo rodziców nie chciało takiego ograniczenia, bo  
695 stwierdzali, że tutaj nie ma problemu. I teraz widzimy, tak próbujemy jakby to naprawić. Więc to było  
696 widoczne, te zamknięcie w wirtualnym świecie. To było widoczne. I dopiero teraz, na przykład w tym  
697 roku dzieci bawią się, tańczą na przerwach, bo puszcza im muzykę, normalnie ze sobą rozmawiają,  
698 komunikują się. Mają ponaklejane w szkole na przykład takie klasy, więc skaczą w klasy, mają  
699 piłkarzyki, ze sobą rozmawiają. Dopiero coś takiego. Odcięcie ich, takie formalne odcięcie ich od  
700 telefonu, co nie znaczy, że nie mają, bo mają, ale naprawdę nie korzystają. Przestrzegają tych zasad.  
701 To jest zapisane w statucie. I dopiero to jakby zaczyna pomalutku przywracać takie te normalne.

702 **ADR: No i teraz już dopytam o te inne kryzysy, bo żyjemy już momencie kiedy już trochę się**  
703 **wydarzyło od pandemii i wydarzyła się na przykład właśnie wojna w Ukrainie, inflacja, mamy też w**  
704 **debacie publicznej kwestie klimatyczne na przykład podnoszone często. Które z tych w ogóle**  
705 **kryzysów, też które ja wymieniłam i te które pani się wydają te zewnętrzne, dotyka osobiście panią**  
706 **i czuje pani, że któreś z tych kryzysów jest częścią pani doświadczenia?**

707 **Marzanna:** Na pewno wojna w Ukrainie, ponieważ przyjechali do nas uchodźcy. Mieliśmy takich  
708 uczniów no i mamy jeszcze kilku, bo część poszła już do szkół średnich, bo skończyli u nas szkołę.

709 Obecnie mamy w pierwszej klasie jedną dziewczynkę i to akurat z miasta Bachmut gdzie tam są walki,  
710 gdzie stracili wszystko i nie mają do czego wracać. Mamy chłopczyk w szóstej klasie i chłopczyka w  
711 siódmej klasie. I to jest mało, bo inne szkoły mają dużo więcej. Ale pięknie się zaaklimatyzował ten  
712 chłopak z siódmej klasy, ponieważ był sam w klasie wśród Polaków. Jakby został zanurzony w język i  
713 sobie świetnie poradził. Dodatkowo mieli godziny takie. Ale też pierwszoklasistka rewelacyjnie.  
714 Troszeczkę problemów ma ten szóstoklasista bo on dopiero od tego roku jest w szkole polskiej.  
715 Natomiast wiem, że ci nasi uczniowie którzy ukończyli ósmą klasę są teraz w Polanicy i sobie  
716 naprawdę dobrze radzą. Wiadomo, że za każdą z tych osób stoi jakaś tam osobista tragedia,  
717 ponieważ oni pozostawiali swoje domy, często ktoś tam. Mieliśmy taką uczennicę, której mama  
718 zmarła i ona była ze swoim przyrodnim bratem a ojciec był gdzieś indziej. I przyjechali tak. Więc  
719 naprawdę ci ludzie sporo przeżyli. Mówię każde dziecko. W ogóle trafili na przykład, ktoś z miasta  
720 trafił do takiego KS czy LD [nazwa zmieniona – wieś w południowej Polsce], bo oni w tej szkole w LD,  
721 więc dla nich to było jak jakaś degradacja. Bo ktoś z dużego miasta gdzie miał dostęp do różnych  
722 sklepów, dóbr i nagle ląduje w jakiejś zapadłej. No przepraszam ale tutaj są takie wioski górskie. Tam  
723 nie ma sklepu praktycznie, niczego do czego oni byli przyzwyczajeni. Więc dla nich to było trudne.  
724 Przychodziły matki. Poznaliśmy dużo rodzin, właściwie matek z dziećmi ukraińskich. No oni  
725 zapisywali. Później gdzieś tam wyjeżdżali. Czasem ktoś znalazł lepszą pracę właśnie w mieście, czasem  
726 ktoś wyjechał za granicę. Dużo różnych historii. No też organizowaliśmy zbiórki jeżeli było potrzeba.  
727 Był taki chłopczyk, który miał naprawdę takie poważne zaburzenia. To nasza pani pedagog załatwiła  
728 mu badania neurologiczne, logopedyczne. Więc czasami taka pomoc była potrzebna, zbiórka odzieży,  
729 bo dzieciątko też nie miało za wiele zabawek. Oni po prostu są z nami i żyją z nami. A jeszcze to co  
730 dzisiaj tutaj właśnie a właściwie co się wydarzyło we wtorek gdy zginęła ta ich pani psycholog, która  
731 przychodziła, miała zajęcia. Jeszcze w poniedziałek była na przykład u nas w szkole i miała zajęcia z  
732 dziećmi. Zabrała te dzieciątka. Ona im pomagała, bardzo dużo tłumaczyła, rozmawiała z nimi a we  
733 wtorek już jej nie było. I na przykład taki ten chłopak z siódmej klasy opowiadał nie dość, że uciekli  
734 przed wojną, nie dość, że oni sami mieli jakąś tam traumę, no to jeszcze właśnie wiedzą, że ta pani  
735 zginęła, że już nigdy nie przyjdzie a oni się właśnie bardzo przed nią otwierali, miała świetny kontakt z  
736 tymi dziećmi. Tak że to też jeszcze dodatkowo. Natomiast kryzys klimatyczny u nas jest raczej jeśli  
737 chodzi o dzieci czy o szkołę, no to jedynie jaki klimatyczny, to raczej zjawiska smogowe. Bo  
738 przechodząc o tej porze przez uliczki EM czy KS, no to czujemy czym palą. No to ja mam na przykład  
739 świadomość tego, że to jest nie zdrowe, ale mam jakiś taki jakby znikomy wpływ na to co ludzie  
740 wrzucą do pieca prawda. Mogę to tłumaczyć dzieciom. Mamy na to lekcje poświęcone. Ale na ile to  
741 dziecko ma wpływ na to co rodzice czy dziadek wrzuci do pieca, no to już jest inna sprawa. Natomiast



742 jeśli chodzi o inflację, no to raczej o tym się nie mówi. To się odczuwa, ale to odczuwają dorośli.  
743 Natomiast raczej w szkole.

744 **ADR: A pani odczuła to, tak, właśnie wzrost cen i kosztów w ogóle utrzymania na przykład**  
745 **mieszkania, domu? Czuje pani te konsekwencje tego co się dzieje?**

746 **Marzanna:** No w sklepie na pewno [śmiech] przy kasie.

747 **ADR: Wiadomo. A wracając do tej wojny w Ukrainie też, bo też sporo pani opowiedziała i dzięki za**  
748 **to z perspektywy pracy w szkole co się dzieje. A jak pani to widzi, jaki wpływ, jak pani to**  
749 **przewiduje, prognozuje, jaki wpływ wojna w Ukrainie i to co się dzieje i to co się dzieje też pod**  
750 **kątem pracy w szkole i nie tylko wpłynie na polskie społeczeństwo? Czy ma pani w ogóle jakieś**  
751 **przemyslenia na ten temat?**

752 **Marzanna:** Tak jak u nas to Ukraińcy, obywatele Ukrainy są traktowani no tak jak swoi, normalnie.  
753 Czyli normalny uczeń przychodzi. Być może to jest też doświadczenie, że my mamy dzieci z placówek,  
754 że jest duża rotacyjność, że przychodzą różni i dla naszych dzieci to jest normalne. To jest teraz  
755 Ukrainiec i już po prostu normalnie. Nie wiem jak to jest w innych szkołach i w różnych środowiskach.  
756 Wiadomo, że są i takie środowiska bardziej nacjonalistyczne u nas też, że ktoś obcy, inny to wróg. Są  
757 jakieś wyciągane sprawy z II wojny światowej czy z zakończenia II wojny światowej, tych trudnych  
758 stosunków polsko-ukraińskich. Ale to raczej z mediów nie z naszego środowiska tutaj lokalnego. Tego  
759 w ogóle nie zauważam. I bardzo dobrze. U nas dziecko to jest dziecko i tyle. Uczeń to jest uczeń. I  
760 uczniowie nasi właśnie też. Jeżeli nawet pojawiają się na przykład jakieś zadrażnienia to nie są to  
761 zadrażnienia na tle narodowościowym. To jest zadrażnienie bo ty mi czegoś tam nie dałeś albo bo ty  
762 coś tam źle w piłkę kopnąłeś, o na przykład, na wf. Czyli normalnie to co by było to samo do Polaka  
763 czy do każdego. Bo przez ciebie to straciliśmy gola jakiegoś.

764 **ADR: [śmiech]**

765 **Marzanna:** Ale to są normalne interakcje uczniowskie, natomiast nie odnoszą się kompletnie do  
766 narodowości.

767 **ADR: Dzięki. I teraz przechodzimy do właściwie takiego ostatniego bloku z tymi tematami różnymi,**  
768 **przeróżnymi. I jesteśmy na świeżo po wyborach, więc może od tego sobie zaczniemy. Czy w ogóle**  
769 **pani głosowała w wyborach i czy pani głosuje i jakby pani określiła swoje poglądy polityczne? Może**  
770 **pani powiedzieć na przykład na kogo pani nie głosuje albo na kogo głos oddała. Jakby pani**  
771 **opowiedziała o tej części z siebie. [śmiech]**

772 **Marzanna:** Powiem tak głosuję, natomiast nie... Powiem tak, jestem przeciwko tym wszystkim  
773 ugrupowaniom, które na przykład dopuszczają legalną aborcję. O tak.

774 **ADR:** A tak na takiej skali czy prawica czy lewica czy centrum potrafiłaby pani opisać?

775 **Marzanna:** Centrum [śmiech]

776 **ADR:** Dobra. A poza głosowaniem w wyborach robi pani coś takiego typowo takiego  
777 obywatelskiego, czyli jakieś członkostwo w jakiś stowarzyszeniach może, może w związku  
778 zawodowym?

779 **Marzanna:** Nie u nas nie ma związków. KS nawet związków zawodowych nie ma.

780 **ADR:** A jakieś protesty, albo działania charytatywne, jakieś akcje, coś tego typu?

781 **Marzanna:** Jako organizator nie. Natomiast jeżeli są jakieś zbiórki, to się włączam, szczególnie właśnie  
782 jak t było po Ukrainie czy, nie wiem, pogorzelnicy jakiś, czy coś takiego to tak, jak najbardziej. Zbiórka  
783 karmy dla schroniska na przykład, dla zwierząt, to tak.

784 **ADR:** Dobra. Mówiła pani, że nie ma związków zawodowych u was w ogóle.

785 **Marzanna:** Nie.

786 **ADR:** A brała pani udział jakikolwiek albo jak się pani odnosi do tego strajku, który był w 2019  
787 roku?

788 **Marzanna:** Nie brałam udziału.

789 **ADR:** A jak pani to ocenia to co się działo i to co się działo wokół aktywności właśnie nauczycieli w  
790 tym czasie i w ogóle jak pani ocenia też działalność związków zawodowych, no bo pewnie pani  
791 obserwuje gdzieś tam, na pewno docierają jakieś informacje na ten temat? Chodzi o konkretnie  
792 związki zawodowe dotyczące pracy nauczyciela.

793 **Marzanna:** [śmiech] Powiem tak dużo mówią, mało robią. [śmiech]

794 **ADR:** A z perspektywy strajku jak pani w ogóle to ocenia to ruszenie?

795 **Marzanna:** Ale strajk nauczycielski czy strajk kobiet, bo teraz nie wiem?

796 **ADR:** Nie. Strajk nauczycieli.

797 **Marzanna:** Strajk nauczycieli. To jest tak, uważam, że... U nas akurat strajku nasza pani dyrektor  
798 wtedy nie dopuściła. Myśmy, że tak powiem, popierali ten strajk, mieliśmy tam plakietki, że popieram  
799 strajk, natomiast nasza pani dyrektor stwierdziła, że nie włącza się w to dzieci. Dzieci mają mieć  
800 zapewnioną edukację. Nie ma karty przetargowej dziecko. Więc myśmy sobie nosili plakietki. Jakby to  
801 powiedzieć. Ja rozumiem, że z jednej strony mówi się, że nauczyciele dopóki nie będą konsekwentni i  
802 nie postawią pod ścianą całego społeczeństwa, to niczego nie wywalczą, no bo na przykład górnicy  
803 palką opony, gdzieś tam podjadą, rolnicy zatarasują ciągnikami pół Polski i jest wszystko dobrze. Ale z  
804 drugiej strony to są dzieci, ich edukacja. Tam się ważyły na przykład matury, egzaminy. No o ile  
805 powiem jeszcze może no egzamin ósmej klasy, no to jeszcze w tym jest. Tam była ósma wtedy czy  
806 jeszcze szósta była. Już nie pamiętam. Chyba jeszcze szósta była też, czy gimnazjalny. No to o ile  
807 jeszcze mówię do średniej szkoły egzamin ma jakieś znaczenie jeżeli jest to duża aglomeracja i dobre  
808 szkoły. No bo nie czarujemy się, na naszej prowincji, to nie ma znaczenia praktycznie. Dziecko zostanie  
809 przyjęte jak nie do jednego liceum to do drugiego. Ale te licea są porównywalne, więc tam nie ma, że  
810 jakiś olimpijczyków i tak dalej. To nawet w D. jest. Więc na takiej głębokiej prowincji jeżeli dziecko nie  
811 ma aspiracji do D. i wyżej, no to zostanie przyjęte. Ale jeżeli jest to matura, to już jest cała przyszłość.  
812 Czyli stres nie dość, że przed maturą, to jeszcze będzie matura nie będzie. No to takie granie chyba  
813 trochę nie fair.

814 **ADR: Aha.**

815 **Marzanna:** W każdym razie tak było u nas, żadnych przetargów. Dziecko nie jest kartą przetargową.

816 **ADR: A pod kątem postulatów, które się tam pojawiły, bo nosiliście plakietki, więc tak miemam,**  
817 **że jakieś oparcie dla tych postulatów chociażby płacowych na przyjazd które tam pojawiły się i się**  
818 **pojawiają co jakiś czas w środowisku, było. Jakby się pani właśnie odniosła do tych problemów, o**  
819 **których się mówi związanych z zawodem nauczyciela? Właśnie też postulat płacowy czy że braki**  
820 **kadrowe jakieś występują, już was nie chce dużo przychodzić do zawodu i tak dalej? Jak pani te**  
821 **problemy wokół zawodu nauczyciela postrzega?**

822 **Marzanna:** To są rachuby problemów. Ja podpisywałam listy płac, więc wiem. Nawet funkcja  
823 dyrektora, czy wice dyrektora to są śmieszne pieniądze. Już nie mówię funkcja, a odpowiedzialność za  
824 wszystko. Ale u nauczycieli jest to samo. Dobrze, nasi nauczyciele nadrabiają nadgodzinami. Jeżeli by  
825 nie mieli nadgodzin, no to by była nędza, tak naprawdę nędza. Jeśli chodzi o brak nauczycieli, no to  
826 jest fakt. Ja mam na razie matematyczkę uproszoną emerytkę, pedagoga uproszonego emeryta,  
827 chemiczkę uproszoną emerytkę zresztą znaną nam obu. I będzie coraz gorzej. Kolejni emeryci już w

828 kolejce czekają. I pójdą. Dobrze jednym zdrowie pozwala, innym nie. Nie mam pedagoga specjalnego,  
829 nie mam psychologa. W oczy się śmieją. Za taką stawkę. Pierwsze: „A ile ja dostanę?” Raz, że nie  
830 mogę dużo dać godzin, więc powiedzmy będzie pół etatu. Pół etatu dla psychologa, który nie jest  
831 nauczycielem, to jest pensja ze stażysty liczona. Kto na to przyjdzie. Co my zrobimy, że my mamy na  
832 przykład cudowne rozporządzenia, że ja muszę, ja co roku przy projekcie arkusza organizacyjnego, ja  
833 muszę proporcjonalnie do ilości uczniów wyliczyć etaty. Dobrze teraz mamy czas przejściowy. Od  
834 przyszłego roku ja już muszę wyliczyć, zwiększyć ilość godzin pedagoga czy tam psychologa. A ja skąd  
835 ich wezmę. I piszę do kuratorium brak, nikt nie odpowiedział na oferty pracy. Brak. Mogę mieć  
836 dziesięć rozporządzeń. Ja człowieka nie stworzę. Więc nie przychodzą, nie chcą za takie pieniądze. To  
837 się łączy. Brak specjalistów, bo brak pieniędzy, brak godziwego wynagrodzenia. Proste.

838 **ADR: A miałyby pani, bo też z perspektywy tej wice dyrektorskiej, to też jest ciekawe tym bardziej,**  
839 **miałyby pani jakiś pomysł właśnie co trzeba byłoby zrobić, żeby ugasić te pożary, które są w tym**  
840 **zawodzie? Od czego trzeba by było zacząć? Czy w ogóle są jakieś pomysły w pani głowie jak te**  
841 **pożary ugasić?**

842 **Marzanna:** Pierwszy pomysł przywrócić solidne kształcenie nauczycieli. Pomijając, podwyżki to jak  
843 najbardziej, no bo to jest oczywiste. Ale tak przywrócić solidne kształcenie nauczycieli, ale takie, które  
844 jest prawdziwym kształceniem a nie na przykład wf, studia wf online. A słyszałam o czymś takim.  
845 Więc nie wiem jak się można nauczania wf nauczyć online, jeżeli ja siedzę. A jak ja mam dziecka  
846 nauczyć ruchu, jeżeli ja się nie ruszam. Pod tym względem, wiem będę teraz marudzić jak stary  
847 człowiek z takim ogromnym doświadczeniem, ale powiem szczerze, że ta WSP w PO kształciła tak  
848 metodycznie wspaniale. Tam było wszystko pod metodykę. A nauczanie początkowe to są różne  
849 przedmioty. I metodyka matematyki i wf i plastyki i techniki i jak się po kolei co wprowadza. A  
850 miałam, na przykład znałam na przykład taką nauczycielkę, która uczyła języków obcych i w pierwszej  
851 klasie kazała dzieciom na pierwszej lekcji pisać ich heisse z s i dyftongiem. I co? Dziecko na pierwszym  
852 niemieckim w pierwszym tygodniu nauki. Ich heisse. Gdzie jest metodyka? Jak jest okres przed  
853 literowy a to jest ich heisse jak jeszcze dziecko nie wie za bardzo w których liniijkach ma pisać.  
854 Metodyka się kłania. A więc wszystkie te tak zwane studia online, które można sobie zrobić w trzy  
855 tygodnie a płaci się za trzy semestry. Jest tak? Jest tak. Metodycznie nędznie. To jest po pierwsze. Po  
856 drugie jeżeli chcemy mieć specjalistów, to musimy ich opłacić. Specjalista nie przyjdzie. Otworzy  
857 sobie prywatną praktykę i za godzinę otrzyma tyle co stawka dzienna psychologa w szkole. Prawda?  
858 No właśnie. Po trzecie taki psycholog oprócz swoich psychologicznych wszystkich dokumentacji  
859 musiałby zrobić jeszcze awans nauczycielski. No bo jeżeli nie będzie miał awansu nauczycielskiego, to

860 będzie miał płacone jak stażysta. No więc wszystko. Więc dopóki się to nie zmieni, to nie ma o czym  
861 mówić.

862 **ADR: A widzi pani jakąś szansę w ogóle jak to zrobić i czy czuje pani, że nauczyciele są sprawczy,**  
863 **żeby to zmienić, żeby jakkolwiek na to wpłynąć, czy czuje pani, że to jest tak poza waszą kontrolą**  
864 **jako grupy nauczycielskiej to co się dzieje i to czy te pożary są jakoś gaszone czy nie?**

865 **Marzanna:** Nie. One są przykrywane kocem, może się zaduszą. Ale później wychodzą spod koca. Ja  
866 bym powiedziała tak, nauczyciele są strasznie cierpliwą grupą. I tu powiem jako osoba która miała  
867 doświadczenie zarządzania. Pracownik obsługi upomni się o swoje. „Ja tego nie miałam w zakresie  
868 obowiązków. Ja, już jest 15.00, ja ani minuty dłużej. Czemu ci nauczyciele jeszcze siedzą? Ja już chcę  
869 iść do domu”. A nauczyciele na posiedzeniu zespołu pomocy psychologiczno - pedagogicznej siedzą,  
870 siedzą i siedzą i siedzą, bo trzeba. Bo albo dokumentacja, albo trzeba pomóc. Aha i co jest jeszcze  
871 błędem. Ja bym chciała pracować od 07.00 do 15.00 albo od 08.00 do 16.00. Wolałabym opcję od  
872 07.00 do 15.00 bo szybko wstaję. Ale w tym czasie ja jestem. Błędne te przekonanie, bo nauczyciel  
873 ma tych parę godzin i on jedzie do domu. Jakby on siedział do 15.00 to by siedział jak każdy urzędnik i  
874 w tym czasie sprawdził te sprawdziany, przygotował się do lekcji i tak dalej, był. Kłuje w oczy niby ta  
875 mniejsza ilość godzin. Ale jak ten sam nauczyciel siedzi do godziny 18.00 czy 19.00 przygotowując na  
876 przykład salę na następny dzień na występ, tego już nikt nie widzi. I tutaj. I nauczyciele przez ten cały  
877 czas byli nauczeni, ja muszę, no trzeba przygotować imprezę, trzeba przygotować imprezę  
878 środowiskową. Im nikt tych godzin nie liczy. To trzeba, my musimy. I jakby sami nauczyciele, znaczy  
879 mając poczucie jakiejś misji, odpowiedzialności, może nie tyle misja co odpowiedzialność, jestem  
880 odpowiedzialna, podjąłem się tego, czy podjęłam się tego, robię, przygotowuję dzieci, robię imprezę,  
881 robię jakieś tam święto, robię wspólne kolędowanie, robię choinkę, kiermasz i tak dalej. Przecież to  
882 jest wszystko praca. Ale nikt tego nie postrzega jako pracę. Czyli osoby z zewnątrz nie postrzegają  
883 tego jako pracę. Powiedzmy będzie międzyleska choinka. Wystawiamy jako KS prace dzieci. To  
884 przecież nie samo dziecko to robiło. Bo najczęściej nauczyciel przyniósł albo jakieś tam rzeczy, albo  
885 gotowce, albo szablony, a jeszcze pomagał to kleić, żeby to wyglądało. No bo jeżeli to jest na  
886 kiermasz no to musi wyglądać. Więc nauczyciel ma poczucie odpowiedzialności. Nauczyciel nie  
887 potrafi liczyć swoich godzin i sprzedawać jakby tej wiedzy, tej informacji, no bo przecież my to  
888 musimy zrobić. No i mamy. Nauczyciel wystawia dzieci do występów. Ale to są godziny przygotowań.  
889 Ktoś widzi efekt finalny: „A pośpiewały piosenkę, trzy minuty było”. Ale to trzy minuty, żeby się  
890 zgrało, żeby dziecko prawa nóżką ruszyło a lewą rączką pomachało, to są godziny przygotowań. Ale  
891 nauczyciel po prostu tak ma, no bo jakby wystawia też świadectwo o sobie, o swojej pracy. Ale to

892 tylko doceni inny nauczyciel. I nauczyciel nie wyklóci się bo ja pracuję do 15.00 ja nie będę tu po  
893 godzinach siedział, jak to miałam do czynienia z obsługą. Oni się potrafią wyklócić o wszystko. Oni  
894 znają swoje prawa i zakres obowiązków cudownie. Nauczyciel: „Nie, nie ja to zrobię, bo ja jestem  
895 odpowiedzialny”. Dopóki nie zmieni się to, no to nikt nauczyciela nie poszanuje.

896 **ADR: Dzięki za ten głos, bo on w dużej mierze się zgadza z tymi problemami, o których już**  
897 **śluchaliśmy też od innych nauczycieli. Tak że to będzie na pewno ważna część tych badań. Dzięki**  
898 **bardzo. Właściwie ostatni nam został taki bloczek mini tematyczny. I ten blok się zaczyna i krąży**  
899 **wokół tego, że w naszym społeczeństwie mówi się czasem, że są różne konflikty, że są różne**  
900 **skonfliktowane grupy w Polsce. Jak pani widzi najważniejsze konflikty w polskim społeczeństwie i**  
901 **czy w ogóle pani się zgadza z tym, że polskie społeczeństwo jest jakoś skonfliktowane?**

902 **Marzanna:** Jest. Szczególnie było przed wyborami, czyli opcje polityczne. Jest skonfliktowane jeśli  
903 chodzi o, nie wiem, stosunek do religii, do nauki religii. No to takie widziałam konflikty. Ale generalnie  
904 powiem szczerze na przykład to są konflikty, które nie dotyczą znowu tej naszej małej wioseczki, czy  
905 wiejskiej szkoły. Bo na przykład u nas nie ma kompletnie problemów na przykład z uczęszczaniem na  
906 lekcje religii, nie ma takich jakiś, nie wiem, złych głosów. Więc nas to jeszcze nie dotyczy. Ta głęboka  
907 tak zwana prowincja jeszcze jakby jest poza tymi głównymi takimi konfliktami, które widzimy w  
908 mediach. Ale są widoczne.

909 **ADR: A który z nich by pani wskazała jako najważniejszy, taki już takiej skali całego kraju, tak jak**  
910 **pani o nich też słyszy w mediach i jak pani to bierze pod uwagę myśląc co tym?**

911 **Marzanna:** Między partiami politycznymi przed wyborami i teraz po wyborach. Z tym że ja bardzo  
912 niewiele oglądam telewizji. [śmiech] Nie za bardzo mam na to czas. Mam swoje zajęcia inne także.  
913 Ale na tyle co oglądam, to [śmiech] jest to widoczne.

914 **ADR: Dzięki. A jak pani widzi taką rzecz, czy w ogóle w Polsce pani myśli, że każdy ma równe szanse**  
915 **na taki sukces w życiu, czy na to, żeby mu się udało? I jak by się pani do tego ustosunkowana czy są**  
916 **takie równe szanse dla wszystkich pod tym kątem czy nie?**

917 **Marzanna:** Wydaje mi się, że to chodzi raczej o cechy osobowościowe a nie jakiś tam ogólnie  
918 definiowane szanse. Tak że wydaje mi się, że ma ten kto po prostu ma takie cechy osobowościowe,  
919 że będzie próbował walczyć i stawiać sobie cele realne i działać. To wydaje mi się, że tak, ale tutaj nie  
920 można powiedzieć o jakiś ogólnych szansach. Jeden je wykorzysta, inny nie.

921 **ADR:** A też niektórzy mówią odnośnie tych równych szans czasem, że społeczeństwo polskie jest  
922 podzielone na przykład na jakieś klasy albo warstwy, jakoś się dzieli pod tym kątem. I czy pani by  
923 się zgodziła z tym stwierdzeniem, że można powiedzieć, że w Polsce jest jeszcze takie  
924 zróżnicowanie?

925 **Marzanna:** Na pewno. Pod względem bogactwa to na pewno będzie. I to się trochę rozjechało już.  
926 Pewne poziomy ubóstwa lub bogactwa to się rozjechały, już są nieprzystające. Jest zróżnicowanie  
927 duże.

928 **ADR:** A jak pani siebie widzi w takim tym zróżnicowaniu? Mam takie pomocnicze pytania jakby  
929 pani opisała kogoś kto jest powyżej pani a kogoś kto jest poniżej?

930 **Marzanna:** [rozmowę przerywa osoba trzecia]

931 **Marzanna:** Ktoś wyżej mnie. O mamó, mamó.

932 **ADR:** No tak jak to pani czuje. Bo chodzi bardziej o pani takie własne doświadczenia i własne  
933 poczucie bycia w tym.

934 **Marzanna:** Znaczą ktoś lepiej zarabiający, na przykład powiedzmy kogo stać, tak pod kątem na  
935 przykład wycieczek, kogo stać sobie raz w roku powiedzmy polecieć, nie wiem, na Bali. No mnie z  
936 mojej pensji na to co roku na przykład nie stać. Musiałabym składać dłużej. O coś takiego  
937 zobrazować. Natomiast ktoś niżej mnie, no na przykład ktoś kto, nie wiem, może pracuje za  
938 minimalną krajową pensję.

939 **ADR:** Dzięki. I teraz już takie ostatnie pytania bardziej luźne, myślę i bardziej skupione, totalnie już  
940 skupione na pani i jak pani widzi czym jest dla pani coś takiego jak dobre życie?

941 **Marzanna:** Nie zrobić komuś krzywdy. Mówię o świadomym, no bo wiadomo, że to jest tylko życie.  
942 Móc spojrzeć do lustra na siebie i innym. Nie wstydzić się spojrzenia. [śmiech] A z drugiej strony życie  
943 spokojnie. Nie wiem, ja uwielbiam spokój. To znaczy jak najmniej takich sytuacji stresowych. Dla mnie  
944 dobre życie to mogłabym siedzieć na działce [śmiech] albo przetwory robić. To by było dobre życie...

945 **ADR:** Ok.

946 **Marzanna:** ...bo to lubię. No i oczywiście jeżeli nie ma żadnych takich problemów domowych, że po  
947 prostu trochę takiego spokoju. Może to zabrzmie nudnie stabilizacja, ale taka pozytywna stabilizacja.  
948 To dla mnie to ma ogromną wartość.

949     **ADR:** A dobra praca?

950     **Marzanna:** Do której idę z przyjemnością i lubię ludzi, z którymi się spotykam na co dzień.

951     **ADR:** Jasne. A jak pani sądzi jak się zmieni pani praca w najbliższej przyszłości i czy w ogóle pani

952     widzi, że ma pani jakąś perspektywę na zmiany w tym co pani robi?

953     **Marzanna:** Emerytura. [śmiech]

954     **ADR:** Za ile już ta emerytura? [śmiech]

955     **Marzanna:** No sześć lat chyba ze podwyższą wiek.[śmiech]

956     **ADR:** Sześć lat. No to już nie długo właściwie. Zobaczmy. Bo kolejne pytanie właśnie mam takie,

957     które się z tym bardzo wiąże, dlatego jak sobie pani wyobraża swoje życie i swoje plany jakie pani

958     ma na za pięć lat? [śmiech]

959     **Marzanna:** Za pięć lat. E to powinnam jeszcze pracować jak życie i zdrowie pozwoli.

960     **ADR:** A na emeryturze co by pani chciała robić, czyli już za trochę więcej niż pięć lat, założmy, że za

961     sześć?

962     **Marzanna:** Na emeryturze no chyba, że nie będzie nauczycieli to mnie poproszą, żebym dalej

963     pracowała.

964     **ADR:** A poszła by pani na to? [śmiech]

965     **Marzanna:** Zgodziłabym się. Jeżeli by zdrowie pozwoliło jak najbardziej. No bez przesady ile można

966     siedzieć. Na początku człowiek emerytura, emerytura a wszystkie emerytki do pracy idą, bo to nie

967     chodzi nawet o finanse, tylko o kontakt z ludźmi. Bo to zależy jak to postrzega emeryturę. Jeżeli

968     emerytura jest postrzegana jako już się coś nieodwołalnie skończyło i czekam prawie na śmierć, no

969     bo tak jest, no bo po tym już jakby się nic nie wydarzy, albo może być emerytura jako nareszcie mam

970     czas na to, żeby robić co chcę. Warunek, żeby zdrowie pozwoliło. Więc nie wiadomo jak to będzie. No

971     na razie bezpiecznie i fajnie jest w pracy.

972     **ADR:** A o czym pani najbardziej marzy?

973     **Marzanna:** O tym, żeby od rana, wiem to będzie monotematycznie i całkiem nudne, żeby od rana

974     pójść na działeczkę wczesną wiosną albo późniejszą wiosną kiedy ptaki śpiewają, kwiaty kwitną,



975 zrobić sobie tam posiłek i sobie dziabnąć, dłubać, przesadzać, kopać, plewić. Czyli spędzić te godziny,  
976 które zawsze spędzam będąc w pracy.

977 **ADR:** I tego pani życzę i tego, żeby było do wiosny powiedzmy. [śmiech] Bo teraz akurat miały w  
978 perspektywie zimę. Pani Marzanno czy coś by pani chciała dodać jeszcze, bo to właściwie było  
979 ostatnie pytanie z tego wywiadu? [śmiech]

980 **Marzanna:** No jakoś nic mi nie przychodzi do głowy.

981 **ADR:** Dobra. Ja serdecznie dziękuję. Zatrzymam nagrywanie.